NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 40 (1483) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 11 LUTEGO 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Brytyjscy robotnicy protestują przeciw rządowej polityce płac

O Wolność i Demokrację



W Teatrze Polskim w Warszawie, odbył się wielki wiec pod hasłem solidarności z demokratyczną Grecją. Na trybunie tow. pos. Lucjan Motyka

Konserwatyści zadowoleni z planów Crippsa

Brytyjskie związki zawodowe odrzucają rządowe projekty zamrożenia płac i żądają podwyżek. Nacisk mas robotniczych może zmusić przywódców zw. zaw. popierających politykę rządową do zmiany stanowiska.

Dowodem trudnej sytuacji jest fakt zwołania posiedzenia gabinetu w czwartek przed sesją parlamentu.

Z innej strony sabotaż przemysłowców niemieckich zagraża realizacji planu gospodarczego.

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski chce przekonać robotników o rzekomej konieczności zamrożenia płac. Robotnicy zdecydowanie odrzucają propozycje rządu i domagają się jednocześnie przyznania im podwyżki płac.

Dwa dalsze związki zawodowe, reprezentujące około 400 tys. członków, odrzuciły decyzje rządu w sprawie zamrożenia płac.

Związkowcy brytyjscy domagają się redukcji nadmiernych zysków właścicieli przedsiębiorstw prywatnych, podkreślając, że decyzja rządu zamrożenia płac daje kapitalistom jeszcze jeden argument do odrzucenia słusznych żądań robotników.

Możliwość strajków protestacyjnych

LONDYN (PAP). Kryzys gospodarczy w Wielkiej Brytanii oraz zatarg między związkami zawodowymi a rządem w sprawie zamrożenia płac jest niemal wyłącznym tematem rozważań poniedziałkowej prasy londyńskiej.

Wszystkie dzienniki podkreślają niezmiernie trudną sytuację rządu oraz nieprzejednane stanowisko związków zawodowych.

Komentator polityczny „Observer'a" przypuszcza, że nacisk szerokich mas robotniczych zmusi przywódców Kongresu Trade Unionów, którzy w zasadzie popierają projekt rządowy, do zmiany stanowiska, w obawie przed utratą popularności. „Observer" nie wyklucza również możliwości, iż robotnicy brytyjscy, na znak protestu uciekną się do nieoficjalnych strajków.

Konserwatyści zadowoleni

Właściciele przedsiębiorstw prywatnych z zadowoleniem przyjęli decyzję rządu zamrożenia płac, jakkolwiek wyrażają wątpliwość, czy uda się decyzję tę wprowadzić w życie.

Konserwatyści entuzjastycznie przyjęli zapowiedź nowej rządowej polityki płac, podkreślając, iż Sir Stafford Cripps prowadzi obecnie torysowską linię partyjną. W związku z tym przewiduje się, iż w czasie czwartkowej debaty parlamentarnej partia konserwatywna poprze rząd.

Jednocześnie jednak konserwatywny „Daily Telegraph" stwierdza, iż bez zgody związków zawodowych rządowa polityka płac nie będzie mogła być wprowadzona w życie

Żądania podwyżki

LONDYN (PAP). Związek zawodowy brytyjskich robotników tytoniowych wystosował do premiera Attlee pismo, w którym protestuje przeciwko rządowej polityce płac i stwierdza, że osiągnięte przez brytyjski przemysł tytoniowy zyski są tak wysokie, że całkowicie uzasadniają podwyżkę płac.

Attlee przyjmie delegację Kongresu Zw. Zawodowych

Premier Attlee ze swymi doradcami szuka sposobów, które mogłyby zakończyć bunt związkowców. W środę premier ma przyjąć delegację Kongresu Związków Zawodowych.

Wielka ilość wieców zwołanych przez Związki Zawodowe potwierdza poprzednie przypuszczenie, że Związki nie zgodzą się na moratorium o podwyżce płac, jeżeli rząd nie ograniczy zysków, dywidend, rent, cen i kosztów utrzymania.

W czwartek przed sesją parlamentu odbędzie się posiedzenie rządu brytyjskiego w pełnym składzie. Jak wiadomo, Izba Gmin obradować będzie w czwartek nad sprawą polityki płac.

Wykonanie planu gospodarczego zagrożone

LONDYN (PAP). — „Daily Express" podaje, iż wykonanie brytyjskiego planu gospodarczego jest poważnie zagrożone wskutek sabotażu przemysłowców niemieckich, którzy wstrzymują wysyłkę złomu stalowego do Anglii. Dziennik podkreśla, iż Wielka Brytania musi w roku bieżącym otrzymać milion ton złomu stalowego, by móc wyprodukować 14 milionów ton stali od czego z kolei uzależnione jest wykonanie tegorocznego planu gospodarczego.

Przemysłowcy niemieccy magazynują złom stalowy dla swych własnych potrzeb. Podobno minister gospodarki Stafford Cripps ma w tej sprawie wystosować specjalne ostrzeżenie pod adresem przemysłowców niemieckich.

Przeniesienie zwłok Otto Bauera w rocznicę powstania Schutzbundu

WIEDEŃ. (SAP). Rada austriackich związków zawodowych nakazała powszechną przerwę w pracy na dzień 12 bm. dla uczczenia ofiar zdławionego przez wojsko socjalistycznego powstania w 1934 r.

Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie złożenie zwłok wielkiego austriackiego socjalisty Otto Bauera, który zmarł na wygnaniu, obok zwłok Adlera w Wiedniu.

PARYŻ. (SAP). W związku z ceremonią przewiezienia do Austrii prochów Otto Bauera, który zmarł we Francji, odbyła się w Paryżu uroczystość, zorganizowana pod kierunkiem komitetu wykonawczego francuskiej partii socjalistycznej.

Policja frankistowska strzela do Arabów w Maroko hiszpańskim

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w czasie pochodu urządzonego przez Maurów w Tetuanie, stolicy Maroka hiszpańskiego, policja frankistowska strzelała do tłumu zabijając i raniąc kilkanaście osób.

Maurowie w Tetuanie ogłosili strajk generalny na znak protestu przeciwko odmowie władz hiszpańskich udzielenia zezwolenia na wjazd do strefy hiszpańskiej dwóm przywódcom marokańskiego ruchu narodowego. Policja strzelała do pochodu w chwili, gdy manifestanci udawali się przed rezydencję Paszy Maroka hiszpańskiego w celu złożenia protestu.

Oburzenie wśród ludności marokańskiej z powodu brutalnych metod policji frankistowskiej jest bardzo wielkie. Sytuacja w Tetuanie jest w dalszym ciągu napięta.

Truman żąda utrzymania kontroli nad rozdziałem metali i tłuszczów

WASZYNGTON (SAP). Prezydent Truman wystąpił do kongresu z wnioskiem o przedłużenie ustawy o państwowej kontroli nad niektórymi ważnymi artykułami, która wygasa z dniem 29 lutego.

Do artykułów, które wymagają nadal kontroli rządowej prez. Truman zaliczył cynę, tłuszcze i oleje, ryż, antymon, orę chinową, chininę i chinidynę oraz azotowe nawozy sztuczne.

Prezydent wyliczył cztery poważne następstwa, jakie mogą wyniknąć wskutek zniesienia kontroli państwowej nad wyżej wymienionymi artykułami: 1) umowy międzynarodowe na podstawie których St. Zjedn. uczestniczą w światowym zaopatrzeniu w cynę zostaną zerwane, prze co dostawy tego metalu do USA będą poważnie zagrożone, 2) zapasy cyny w Stanach Zjednoczonych zostaną poważnie osłabione, 3) międzynarodowy rozdział tłuszczów, olejów, ryżu i sztucznych nawozów azotowych stanie się niemożliwy, 4) będzie wykluczone zapewnienie minimum eksportu cynfolii i nawozów, potrzebnych w krajach zamorskich dla wzmożenia produkcji żywności i jej konserwacji.

Realizacja polsko-czechosłowackiej umowy kulturalnej

W poniedziałek, 9 bm. zostały zakończone w Warszawie kilkudniowe obrady Komisji Mieszanej do realizacji umowy kulturalnej polsko-czechosłowackiej. W godzinach wieczornych odbyło się w Ministerstwie Oświaty posiedzenie plenum Komisji, na którym podpisano protokół końcowy. W zakończeniu obrad, poza członkami obu delegacji, wzięli udział min. Skrzeszewski i amb. Hejret. Pierwszy przemówił przewodniczący delegacji czechosłowackiej — dyr. Hoffmeister, który, dziękując za gościnne przyjęcie, jakie zgotowano delegacji czeskiej w Polsce, podkreślił wagę zbliżenia kulturalnego polsko-czeskiego.

Następnie tow. min. Skrzeszewski podziękował członkom obu delegacji za poniesiony trud w czasie kilkudniowych posiedzeń, prowadzonych w atmosferze wyjątkowo serdecznej.

Ustalono we wszystkich dziedzinach konkretny plan pracy na rok 1948. M. in. przewiduje się utworzenie w obu krajach ośrodków wymiany kulturalnej, których zadaniem będzie zapoznawanie społeczeństw obu narodów z życiem kulturalnym i prowadzanie badań naukowych. Ważnym osiągnięciem jest zaplanowanie wymiany artystycznej, ustalenie współpracy kulturalnej na odcinku związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i społecznych.

Postanowiono szczególnie uroczyście obchodzić rocznicę podpisania paktu polsko-czechosłowackiego, 10 marca 1947 r.

Tajny układ wojskowy między Anglosasami a Skandynawią?

Rewelacje dziennika duńskiego

Dziennik duński „Land of Folk" potwierdził wiadomość opublikowaną przez „Krasnaja Zwiezda" o zawarciu tajnego traktatu wojskowego między St. Zjednoczonymi i W. Brytanią z jednej strony a państwami skandynawskimi z drugiej. Traktat ten przewiduje zaopatrzenie państw skandynawskich w bombowce i myśliwce brytyjskie.

KOPENHAGA. (SAP). W tych dniach „Krasnaja Zwiezda" ogłosiła rewelacyjną wiadomość o zawarciu tajnego układu wojskowego między W. Brytanią i St. Zjednoczonymi z jednej strony a państwami skandynawskimi z drugiej.

Komentarze prasy duńskiej, która pisze obecnie o tej rewelacji, zmierzają raczej do atakowania dziennika „Land of Folk", który potwierdził tę wiadomość, niż do wyraźnego zaprzeczenia faktom.

Np. dziennik „Politiken" pomija doniesienia dziennika „Land of Folk" stwierdzające, że w najbliższej przyszłości cala armia duńska uzbrojona będzie według brytyjskiego standartu.

Dziennik „Land of Folk" stwierdza, że od chwili wyzwolenia, Dania zakupiła za łączną sumę 20,5 miliona koron broń dla 10 duńskich batalionów, za 70 milionów koron zakupiono starą broń brytyjską celem uzbrojenia oddziałów armii duńskiej, okupującej Niemcy w brytyjskiej strefie okupacyjnej, za 12—13 milionów koron zakupiono trzy brytyjskie okręty wojenne, wreszcie za 20 milionów koron zakupiono w W. Brytanii samoloty i materiał lotniczy.

Na temat tajnego układu wojskowego pisze „Land of Folk", że najważniejszym jego punktem jest zagwarantowanie przez Danię, Szwecję i Norwegię odstąpienia baz lotniczych St. Zjednoczonym w razie wojny.

Sprawozdanie dowództwa szwedzkiego lotnictwa stanowi pośrednie potwierdzenie tego faktu. Szwedzki dziennik „Aftontindingen" podał wiadomość, że lotnisko w Foresund zostanie zamienione na bazę samolotów, odbywających loty według kontroli radiowej i że pewna liczba tych samolotów już znajduje się w tej bazie.

Ten sam dziennik podał wiadomość, że lotnisko w Bunge będzie zamienione na bazę samolotów rakietowych.

Wiadomości o lotnisku w Foresund zostały zdementowane przez dowództwo szwedzkiej armii, które jednocześnie ogłosiło następujący komunikat:

„Przygotowuje się plany zbudowania stałych bieżni na lotnisku w Bunge. Lotnisko w Bunge będzie miało dwie bieżnie długości 1.500 metrów oraz jedną bieżnię długości 1.800 metrów".

Dziennik duński „Land of Folk" pisze, że zgodnie ze zdaniem rzeczoznawców, bieżnie te służyć mogą bombowcom o zasięgu 5.00 km.

Łączy nas braterstwo ludzi którzy idą jednaką drogą ku socjalistycznej przyszłości



List Dra Adolfa Hoffmeistra do Redaktora „Robotnika"

Przewodniczący czechosłowackiej delegacji do rokowań kulturalnych, Dr Adolf Hoffmeister wystosował przed wyjazdem z Warszawy poniższy list do Redaktora „Robotnika", tow. Stefana Arskiego:

Kochany Przyjacielu.

Przed wyjazdem z Warszawy pragnę przesłać pozdrowienia i podziękowania wszystkim naszym polskim przyjaciołom. Czynię to za pośrednictwem Twego pisma, ponieważ my obaj wspólnie wypróbowaliśmy przyjaźń polsko-czechosłowacką jeszcze podczas wojny, w Ameryce. Wtedy mieliśmy tylko nadzieję, dziś mamy już pewność.

Świadomość nierozerwalności i szczerości naszej przyjaźni jest teraz spotęgowana obowiązkiem obrony postępu przed wiecznie czyhającym niebezpieczeństwem niemieckim.

Konferencje na temat współpracy kulturalnej naszych narodów toczyły się w atmosferze prawdziwej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Nie można było pragnąć lepszych wyników.

Chciałbym jeszcze dodać, że od czasu mej pierwszej bytności w Warszawie na jesieni 1946 roku wyrosło tu na gruzach nowe miasto do nowego życia. Ze wzruszeniem wędrowałem wśród odbudowanych ulic, podziwiając wyniki Waszej pracy nad odbudową. Zrozumiałem, że nie trzeba nam ani umów ani paktów, bo łączy nas nowe braterstwo ludzi, którzy idą jednakową drogą ku socjalistycznej przyszłości.

Przyjmij jeden za wszystkich moje gorące podziękowania.

Twój
Hoffmeister

Warszawa, 9 lutego 1948.

Bank Emisyjny Niemiec Zachodnich uzależniony od powstania Trizonii

Niemcy odmawiają przyjmowania dotychczasowych marek

BERLIN (SAP). Jedna z amerykańskich agencji prasowych doniosła, iż natychmiast po uzyskaniu zgody ze strony Francji, Anglicy i Amerykanie utworzą w Bizonii niemiecki Bank Emisyjny, który oparty będzie na porozumieniu, przewidującym przyłączenie okupacyjnej strefy francuskiej do Bizonii.

Utworzenie Banku Emisyjnego dla Niemiec Zachodnich byłoby wręcz sprzeczne z propozycjami i zastrzeżeniami radzieckimi, jakie przedstawione zostały na ostatnim posiedzeniu Rady Kontroli. Zw. Radziecki żąda utworzenia centralnej niemieckiej instytucji emisyjnej oraz przeprowadzenia w całych Niemczech reformy walutowej.

Zachodnio - niemiecki Bank Emisyjny ma nosić nazwę: „Laenderunionsbank". Siedziba jego ma być we Frankfurcie, zaś kapitał zakładowy wynosić ma 50 milionów marek.

Reforma walutowa polegać będzie na wycofaniu Reichsmark i wprowadzeniu wykonanych w Ameryce banknotów „marek zachodnich". Kapitał dla zachodnio - niemieckiego Banku Emisyjnego ma być dostarczony przez istniejące dotychczas banki niemieckie, wśród nich przez „Steinbank", którego właścicielem nadal jest znany zbrodniarz wojenny, baron Kurt von Schroeder.

BERLIN. (PAP). Pisma niemieckie opisują zaniepokojenie, jakie wywołane zostało w Niemczech zachodnich w związku z przygotowaniem reformy walutowej.

Przy dokonywaniu transakcji handlowych przedstawiciele kół gospodarczych Bizonii odmawiają przyjmowania marek nawet po kursie czarnorynkowym. Spekulanci wykupują nieliczne towary na rynku i przechowują je u siebie w oczekiwaniu na reformę. Z tej samej przyczyny chłopi wstrzymują się od sprzedaży wygłodzonej ludności miast produktów rolnych.

Usunięcie komunistów z rządu Westfalii

BERLIN. (PAP). Jak donoszą z Duesseldorfu, premier prowincji Północna Nadrenia — Westfalia, Karl Arnold, bez uprzedzenia innych członków rządu i bez odwołania się do Landtagu, powziął samowolną decyzję usunięcia ministrów komunistycznych — Heinza Rennera i Hugona Paula. Jako pretekst dla powzięcia tej decyzji posłużył fakt, iż wymienieni ministrowie nie potępili posła komunistycznego Ledvona, który na posiedzeniu Landtagu nazwał zdrajcami ojczyzny wszystkich polityków niemieckich, popierających uchwały frankfurckie.

Rozmowy handlowe polsko-brytyjskie

LONDYN (PAP). Wczoraj po południu rozpoczęły się rokowania handlowe brytyjsko - polskie. Omawiano możliwości rozszerzenia wymiany towarowej między obu krajami.

Obrady nad podziałem kolonii włoskich

LONDYN (SAP). Brytyjskie ministerstwo spraw zagr. ogłosiło, że we wtorek zbiorą się zastępcy ministrów spraw zagr. „Wielkiej Czwórki" w sprawie podziału przedwojennego włoskiego imperium kolonialnego.

Sekretarze wszystkich czterech delegacyj przygotowali już porządek obrad, uwzględniający m. in. wypowiedzi przedstawicieli zainteresowanych krajów w sprawie przyszłości tych kolonii.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 40 Warszawa, 10 lutego 1948 r. Rok 54

Dwa mosty

PISZĄCY te słowa w ubiegłym tygodniu jechał pociągiem z Warszawy do Szczecina. Gdy zbliżaliśmy się nad ranem do miejsca przeznaczenia (a nawiasem mówiąc warto zaznaczyć, że pociąg jechał z dokładnością do jednej minuty), w wagonie zapanował nagle jakiś niepokój. Pociąg zwolnił bieg, a podróżni nerwowo wyglądali przez okna. Okazało się, że przejeżdżamy przez prowizoryczny drewniany most, uważany przez mieszkańców Szczecina za „niepewny". Przez okna widać było potężne stalowe konstrukcje nowego mostu, będącego już na ukończeniu. Ogólnym tematem rozmów w pociągu stało się tempo budowy nowego mostu, a właściwie nowych mostów, gdyż chodzi o dwa mosty, znajdujące się w sąsiedztwie.

W ostatnią niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie tych dwóch mostów, czyli mówiąc mniej uroczyście — przekazanie ich do codziennego użytku. Przy tej okazji dowiedzieliśmy się, że jeden z tych mostów (przez samą Odrę) ma 200 metrów długości, a drugi (przez odgałęzienie Odry — Regalice) — 225 metrów. Na budowę zużyto 5.500 ton konstrukcji stalowych. Roboty pochłonęły 125.000 robotniko-dniówek.

Tę olbrzymią budowę wykonano w ciągu niespełna 2 lat, co jest niewątpliwie wielkim sukcesem kierownictwa budowy. Roboty prowadzone były częściowo przez Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane (Oddział Robót Inżynieryjnych), częściowo przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych, a w pewnej części przy współudziale 2 firm prywatnych.

ODDANIE do użytku dwóch mostów na Odrze przyczyni się nie tylko do usprawnienia komunikacji kolejowej i do uspokojenia lękliwych podróżnych. Jest to jednocześnie dowód postępującej naprzód planowej odbudowy naszego kraju. Przemawiając podczas niedzielnej uroczystości, przedstawiciel Rady Zakładowej robotników, zatrudnionych przy budowie, oświadczył: „Podjęliśmy obowiązek odbudowy naszego odrodzonego państwa i będziemy dokładali sił dla zrealizowania planu, nakreślonego przez rząd". Oddane do użytku mosty są oczywistym dowodem, że podjęty przez robotników obowiązek odbudowy jest wykonywany, i dlatego użycie przez przedstawiciela Rady Zakładowej czasu przyszłego („będziemy dokładali sil") jest tylko skromnym ujęciem dotychczasowych owocnych wysiłków w dziele odbudowy.

Wielką wymowę ma także fakt, że nowe mosty łączą Szczecin z resztą kraju. Po przekazaniu przed kilku miesiącami przez władze radzieckie całego obszaru portowego miejscowym władzom polskim, i wobec śmiałych planów wykorzystania Szczecina jako wielkiego portu na Bałtyku, — połączenie z resztą kraju ma tu szczególne znaczenie. Znaczenie powiązania Ziem Zachodnich z całym krajem podkreślił także ambasador Wielkiej Brytanii Sir Donald Gayner, który przybył na uroczystość otwarcia mostów.

PRZYJAZD ambasadora brytyjskiego do Szczecina nie był przypadkowy. Część konstrukcji stalowych, niezbędnych dla budowy, otrzymaliśmy z Anglii. Wspomniał o tym min. Rabanowski, dziękując W. Brytanii za tę pomoc przy budowie mostów. Cieszy nas bardzo, że nowy ambasador brytyjski wystąpił publicznie na uroczystości, dokumentującej powiązanie Ziem Zachodnich z Macierzą. Jakże odmienna jest ta rola ambasadora od roli, odgrywanej przez jego niefortunnego poprzednika na stanowisku przedstawiciela Wielkiej Brytanii w Warszawie.

Odbudowa dwóch mostów na Odrze pod Szczecinem oznacza zerwanie jeszcze jednej kartki z kalendarza odbudowy Polski.

Diabeł na mszę dzwoni

ZA kilka dni mija czternasta rocznica zbrojnego powstania robotników Wiednia przeciwko klero-faszystom austriackim. Dzieli nas od tych krwawych dni pożoga drugiej wojny światowej, która swą grozą przesłania martyrologię bohaterskich żołnierzy socjalistycznego Schutzbundu. Ale w sercach każdego demokraty, socjalisty i komunisty żyje pamięć nierównej walki, którą mieszkańcy Karl Marx Hoff-u i czerwonych dzielnic Wiednia wydali faszystom spod znaku Dollfussa, Feya i Schuschnigga.

I właśnie w tym momencie ostatni z tej nieświętej trójcy, Kurt von Schuschnigg przypomniał się światu. Człowiek, który jako najbliższy współpracownik Dollfussa brał udział w organizowaniu pogromu Czerwonego Wiednia, a jako minister sprawiedliwości ówczesnego rządu austriackiego, wysłał na szubienicę i do więzień obrońców austriackiej demokracji, — wypłynął znowu na powierzchnię życia publicznego. Oczywiście w Ameryce. Senat uniwersytetu w St. Louis zaprosił go bowiem właśnie na jedną ze swych katedr. Profesor Schuschnigg będzie teraz kształcił młodzież amerykańską. I to w dziedzinie najbliższej jego specjalności. Bo tytuł cyklu wykładów inauguracyjnych profesora Schuschnigga brzmi: „Nowoczesne państwo demokratyczne"...

PROFESOR Schuschnigg zanim został teoretykiem demokracji, posiadł ogromne doświadczenie jako praktyczny polityk. Objąwszy w spadku po Dollfussie urząd kanclerza Austrii, dokończył z talentem dzieła swego mistrza i uczynił z Austrii miniaturową, ale za to dokładną kopię faszystowskich Włoch. Ma więc wszelkie dane po temu, by dziś uczyć młodzież amerykańską zasad demokracji.

Zaprawdę, ubrał się diabeł w ornat i na mszę dzwoni. Ale pomyśleć tylko, jaką zrobiłby w tych warunkach karierę „Il Duce", gdyby tylko doczekał. Że nie będziemy wywoływać imienia największego z czartów...

Polsko-radzieckie umowy gospodarcze

200 tysięcy ton zboża

Napisał Adam Rapacki

Trzeci z kolei artykuł z cyklu wypowiedzi na temat polsko-radzieckich umów gospodarczych poświęcamy dostawom zboża radzieckiego. Tow. min. Adam Rapacki omawia w związku z tym zagadnienie samowystarczalności polskiej gospodarki rolnej.

Niedobrze mogła wyglądać w tym roku sprawa zboża. Mrozy, powódź, susza. W rezultacie słabe zbiory i niedobór. Niedobór, którego w dodatku nie przewidywaliśmy w planie i mieliśmy prawo nie przewidywać. Bo i zagospodarowanie odłogów i rozprowadzenie nawozów i organizacja skupu postąpiły naprzód.

Niedobór znaczy import. Nieprzewidziany niedobór — nieprzewidziany import. A więc dziura w planie i to właśnie dziura w bilansie płatniczym, na którym skupiły się wszystkie szturmy marshallowskiego oblężenia.

*

Odsiecz radziecka załatała wyłom. Dostajemy nowe 200.000 ton zboża, co razem z wcześniejszą, jesienną ratą 300.000 ton całkowicie wyrówna tegoroczny bilans zbożowy. Na Kongresie Wrocławskim PPS mówiliśmy o zabezpieczeniu chleba z aprowizacji kartkowej do końca roku. Dzisiaj możemy powiedzieć więcej — do nowych zbiorów panujemy i nad rynkiem wolnym.

Nie tylko robotnicy, ale ludność miast w ogóle może spokojnie czekać przednówka. i Żeby zaś wszyscy byli zadowoleni — rada dla rozglądających się za korzystną lokatą „uciułanego" grosza — skorzystać z amnestii kapitałowej i pomyśleć o nadchodzącym sezonie budowlanym.

Niemniej ważne dla gospodarki narodowej i tegorocznego planu jest to, że w roku 1948 zapłacimy zaledwie ¼ należności za dostawę radziecką.

Z trudnej sytuacji zbożowej wychodzimy więc szczęśliwie, szczęśliwiej niż w którymkolwiek z trzech lat powojennych.

Import zboża w okresach niedoboru jest przymusowy. Drogo płaci się za chleb, kiedy go brakuje. Związek Radziecki, godząc się na takie warunki płatności — nie postąpił jak dobry kupiec — postąpił, jak dobry sojusznik.

Sprawdza się słuszność jednej z tez XXVII Kongresu PPS:

„Nie chcemy podziału Europy na bloki. Ale skoro je nam ktoś z za oceanu narzuca — będziemy z tymi, którzy dają pomoc, nie stawiając warunków politycznych."

Nie było warunków politycznych. A gospodarcze warunki dostawy zboża były takie, że możemy ją nazwać pomocą.

*

W polityce gospodarczej pomoc warto dawać i warto brać tylko temu, kto wkrótce stanie sam na nogach.

Polska może wkrótce stanąć na nogach gospodarki zbożowej.

I musi stanąć! Import zboża jest importem przymusowym... w walce o niezależność gospodarczą. Nie możemy sobie pozwolić w przyszłości na dodatkowy, nieprzewidziany import. Nieprzewidziany planem import zboża — oznacza ograniczenie importu surowców dla przemysłu, dóbr koniecznych dla odbudowy, przewidzianych artykułów pierwszej potrzeby — np. skóry. Oznacza w sumie albo zahamowanie odbudowy, albo zahamowanie wzrostu stopy życiowej.

Musimy stanąć na własnych nogach w zakresie gospodarki zbożowej.

I możemy, pomimo braku wytępionej przez wojnę siły pociągowej, pomimo wyniszczonego pogłowia bydła rogatego — a więc braku obornika.

Ziemi żytniej jest w Polsce prawie tyle co przed wojną, przy około ⅔ przedwojennej ludności. Odłogi znikają. Znika problem nawozów sztucznych.

Gdybyśmy zdołali wydajność z hektara podnieść choćby do normy czechosłowackiej z roku 1946 — to nawet dzisiejszy obszar uprawny dałby nam więcej żyta, aniżeli cała przedwojenna ziemia żytnia (znajdująca się w obecnych granicach) przy dzisiejszej niskiej wydajności.

Zasianie żytem całej przedwojennej ziemi nie jest ani możliwe od razu, ani zresztą pożądane wobec naszych planów przestawienia rolnictwa. Nie można też od razu podskoczyć do norm czeskich.

Ale trzeba iść naprzód w obu kierunkach: awangarda musi zasiewać odłogi, cała wieś podnosić wydajność.

Podniesienie zeszłorocznej normy wydajności o jeden tylko kwintal z każdego hektara obsianej w roku 1946/47 ziemi — umożliwiłoby od razu pokrycie samym żytem połowy naszego niedoboru zbożowego.

Resztę dać muszą tereny zdobyte pługiem zeszłej jesieni i w nadchodzącej wiośnie.

Na progu przedwiośnia przed chłopem i robotnikiem rolnym stają zadania nie mniejsze, niż przed robotnikiem fabrycznym:

1) Wyścig pracy w podniesieniu wydajności z hektara,

2) Wykonanie planu zasiewów.

Jak w każdym wyścigu pracy — za robotnikiem i chłopem nadążyć musi organizator.

Spółdzielczość w zaopatrzeniu, cały zorganizowany aparat spółdzielczo-państwowy w skupie, Związek Samopomocy Chłopskiej, kierownictwo majątków państwowych.

Co najmniej samodzielność po zbiorach w 1948 roku.

Nadwyżka eksportowa po zbiorach 1949 r.

Tak można i trzeba postawić najbliższe zadania rolnictwa, zanim z kolei postępy hodowli nie zastąpią z nadwyżką eksportu zboża eksportem hodowlanym.

*

Głosiliśmy słusznie, że Polsce należy się pomoc. Że należy się nie za ofiary poniesione w tej wojnie, bo tych nie można zapłacić. Należy się dlatego, że z pomocy potrafimy w Polsce zrobić użytek nie tylko dla siebie, ale i dla odbudowy Europy.

Eksport polskiego zboża w niedalekiej przyszłości będzie właściwym potwierdzeniem tej prawdy i pokwitowaniem pomocy radzieckiej.

Miko, Rozmarek i firma Coloman and Co

Nigdy nie byliśmy zbyt wysokiego mniemania o politycznych talentach pana Stanisława Mikołajczyka, ale w obecnej fazie działalność jego zaczyna wyraźnie oscylować między operetką a farsą. Prasa emigracyjna oraz nasze własne informacje rzucają interesujące światło na amerykańskie harce wielkiego komiwojażera.

Cat - Mackiewicz w jednym z ostatnich numerów swego pisma ujawnia źródła natchnień politycznych pana Mikołajczyka, zwanego w Ameryce pieszczotliwie „Miko":

„Dowiadując się o pakcie Rozmarek — Mikołajczyk operowaliśmy kategoriami: to amerykański Departament Stanu wpłynął na dojście do skutku tego paktu, to były ambasador Bliss-Lane musiał tu być czynny... Ale gdzież tam, rzeczywistość uderza nasze pojęcia po fizjonomii, jest o wiele poziomiej i... prościej.

Pakt polityczny Rozmarek — Mikołajczyk nie jest dziełem żadnego politycznego agenta obcego mocarstwa, lecz po prostu... dziełem agenta ogłoszeniowego, który powiedział pp. Rozmarkowi i Mikołajczykowi: „Tak właśnie będzie dla was lepiej".

P. Rozmarek z całą naiwnością oświadczył dn. 10 stycznia br., że inicjatywa uzgodnienia linii politycznej z p. Mikołajczykiem wyszła od firmy ogłoszeniowej Harry Coloman and Co, że w biurze tej firmy miały miejsce pierwsze spotkania i pierwsze pertraktacje z p. Mikołajczykiem. Słowem, rolę czynnika godzącego, pośredniczącego i nadrzędnego w historii polskiej spełnia dziś firma ogłoszeń, która załatwiając sprawy sprzedaży wyrobów gumowych, załatwia między innymi także sprawę polską. Przyszli dziejopisarze polscy zaliczą rok 1948 do rozdziału p. t. Henryk Coloman i Spółka jako następca Piastów i Jagiellonów".

Omawiając artykuły p. Mikołajczyka, drukowane w prasie amerykańskiej, Cat - Mackiewicz pisze:

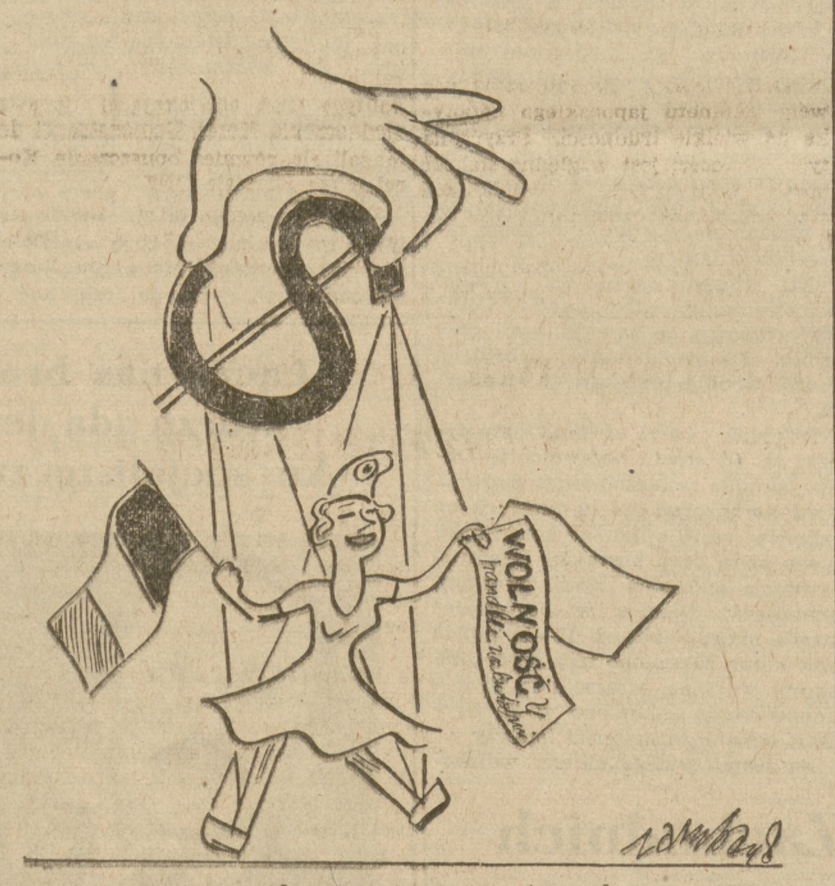
„Należy przypuszczać, że ulokowała artykuły p. Mikołajczyka w tej prasie, znowuż ta sama firma ogłoszeniowo - reklamowa Harry Coloman and Co., albo jakaś inna podobna, i że nasz „chłopek - roztropek" nieźle przy tej sposobności zarobił. Niech mu to zresztą idzie na zdrowie! W każdym razie wpływ amerykański znać na każdym passusie tych artykułów. O! nie tylko w takich ckliwych ustępach, drapiących nasze europejskie uszy swoją kabotynerią, jak ton w którym p. Mikołajczyk wyraża obawę, że „Paderewski ten stary dżentelmen nie gra w niebie na fortepianie, ponieważ ojczyzna jego nie jest jeszcze wolna". Redaktorska adjustacja artykułów p. Mikołajczyka idzie o wiele dalej i o wiele bardziej naszego byłego premiera ośmiesza".

Nie wiemy, czy istotnie firma Coloman pośredniczyła przy sprzedaży pamiętników Mikołajczyka. Wiemy natomiast kto je pisał. Nie Mikołajczyk oczywiście, bo żadne pismo amerykańskie nie wydrukowałoby tego, co on sam napisze. Pamiętniki Mikołajczyka napisał w Ameryce niejaki Robert (Bob) Considine, a głównym impresario jest p. Eugene Lyons, któremu dzielnie pomaga Liston Oak, dziennikarz z pseudo - socjalistycznego tygodnika „New Leader". Tego samego, co z równą troskliwiścią lansuje Mikołajczyka i Schumachera.

Pamiętniki Considine - Mikołajczyka drukuje w Stanach Zjednoczonych prasa hearstowska i parę pism polskich. Przedrukowują je pisma niemieckie w strefie amerykańskiej.

Puk.

„Komedia Francuska"



czyli nowy teatr marionetek

rys. Jerzy Zaruba

Na marginesie

Karnawał

Co tu gadać, choć krótki, ale dość huczny i wcale, wcale udany był tegoroczny, warszawski karnawał. Jak wyliczyło jedno z pism codziennych, trafiła się nawet taka sobota, w czasie której odbywało się w mieście coś czterdzieści balów i zabaw publicznych, nie licząc oczywiście setek pomniejszych półprywatnych i całkiem prywatnych „potańcówek". Równie chyba wesoło spędzały okres dobiegającego już końca, karnawału, pozostałe, mniejsze i większe miasta Rzeczypospolitej. Chęci i zapału do zabawy jakoś nigdzie nie brakło.

No cóż, można zabawić się w śledziennika i orzec, że nieco za hucznie się bawimy, że jeszcze nie czas, że zbyt wiele niedawnych smutków nam towarzyszy. Można się zgorszyć, jak to co roku, czynili ongiś luminarze naszej opinii publicznej, i ręce boleśnie załamać. Nie wiem jednak i poważne żywię wątpliwości, czy tego rodzaju stanowisko byłoby słuszne. Przecierpieliśmy wiele — to prawda, przeszliśmy ciężką chorobę wojny, którą jakże łatwo dla narodu mogła by okazać się śmiertelną.

Któż jednak zaprzeczy, że szybko, na pewno szybciej, niż inni, powracamy do sił i zdrowia. A człowiek zdrowy, człowiek normalnie się rozwijający, nie może ostatecznie żyć bez odrobiny beztroskiej wesołości, niewinnego zapomnienia. Uparte cierpiętnictwo do niczego dobrego nie prowadzi. Dotyczą te skromne uwagi, zwłaszcza naszej młodzieży, która winna się śmiać i radować, jak przystało na młodzież wolnego narodu. A jeśli i starsze pokolenie usiłuje się czasem trochę odmłodzić, nie gniewajmy się o to na nie zbytnio. Zdobądźmy się ostatecznie na pobłażanie dla ludzkich, niewinnych słabości.

Na pochwałę naszych obecnych, karnawałowych obyczajów, zaznaczyć się godzi, że mocno się one zdemokratyzowały. Wojna nauczyła nas wiele. Przestaliśmy przywiązywać „dramatyczną" wagę do przepisów wieczorowego stroju, staliśmy się skromniejsi, mniej wymagający. Bale i zabawy przestały być ekskluzywnymi dostojnie celebrowanymi uroczystościami, na które wstęp był dozwolony jedynie dla grona wybranych. Na wieczorynkach, urządzanych przez różne urzędy, doskonale i w przykładnej harmonii bawi się obecnie prezes i całkiem mały urzędnik, dyrektor i woźny. I nikomu, jak dotąd, korona z głowy nie spadła. Ludzie się zżywają, dogadują, poczynają wiedzieć coś nie coś o swoim życiu. Rodzą się nowe formy towarzyskiego współżycia, formy swobodniejsze, bardziej naturalne. Lekceważyć tego zjawiska bynajmniej nie należy. Boć demokracja to nie tylko wielkie słowa, czy przemiany społeczne, ale również codzienny, równający ludzi styl życia, styl, którego niestety nam zawsze dotąd brakowało.

Maluczko, a kto wie, czy nie nauczymy się jeszcze, idąc za przykładem medyków warszawskich, oddzielać zabawę od nadmiernego spożywania napojów wyskokowych, nauczymy się bawić bez zalewania się w pestkę. Bo niestety ta dziedzina wymaga szybkiej i poważnej reformy... Święci tutaj, niestety, jeszcze triumfy kiepska, nieprzyjemna tradycja, psująca często styl naszych zabaw, bodajże jeszcze saskich sięgająca czasów. A niżej podpisany, choć czasem miewa sentyment do tradycji, organicznie nie znowi zawianych pasażerów, bez względu na płeć, urodzenie, piastowane stanowisko społeczne, czy stopień służbowy oraz wykształcenie. Albowiem wówczas ginie człowiek, istota dostojna i sensowna, a rodzi się idiota.

ALFA

Handel spółdzielczy

Józef Dominko

Bardzo intensywnie rozbudowuje się spółdzielczy aparat handlowy w Polsce W przeciągu 3-go kwartału ubiegłego roku powstało 2149 nowych sklepów spółdzielczych. Sieć spółdzielcza obejmowała w dniu 1 października 1947 roku 20.947 punktów sprzedaży. Spółdzielnie, zwłaszcza miejskie, dążąc do możliwie pełniejszego zaspakajania potrzeb swoich członków, nie zadawalają się, jak przed wojną, sprzedażą artykułów spożywczych. Powstaje coraz więcej sklepów spółdzielczych branżowych. I tak w dniu 1 października 1947 r. spółdzielczość posiadała 6.428 sklepów z asortymentem specjalnym, w tym 1.095 włókienniczych, 619 żelaznych, 523 księgarskich, 1067 opałowych i z materiałami budowlanymi itd. Dalsze rozdrabnianie aparatu handlowego według branż nie jest wskazane ze względów ekonomicznych. Toteż spółdzielnie, zwłaszcza miejskie, dążą do otwierania sklepów wielobranżowych, zwanych spółdzielczymi domami towarowymi.

W końcu 1947 roku w Polsce istniało 39 spółdzielczych domów towarowych, z czego 3 — klasy pierwszej, 12 — drugiej i 24 — trzeciej. Do klasy trzeciej zalicza się domy towarowe zawierające w asortymencie od 5 do 10 branż, do klasy drugiej — od 10 do 20 branż, zaś do klasy pierwszej — wszystkie te, które posiadają ponad 20 branż.

Aby akcję organizowania spółdzielczych domów towarowych prowadzić planowo, w grudniu 1947 r. powstała Międzyzwiązkowa Spółdzielcza Komisja dla Domów Towarowych. Komisja ta opracowała ankietę, rozesłaną następnie do wszystkich większych spółdzielni spożywców w Polsce. Na podstawie części ankiet, otrzymanych w ciągu stycznia, okazuje się, że oprócz istniejących, znajduje się już w organizacji 24 dalszych spółdzielczych domów towarowych, z czego 1 — klasy pierwszej, 8 — drugiej i 5 — trzeciej. Poza tym na rok 1948 spółdzielnie projektują zorganizowanie 28 domów towarowych klasy drugiej i 57 — klasy trzeciej. Zamiarem więc spółdzielni jest założenie w roku 1948 ogółem 109 spółdzielczych domów towarowych.

Zrealizowaniu tych projektów przeszkadza brak funduszów inwestycyjnych i obrotowych; spółdzielnie potrzebują na ten cel około półtora miliarda złotych, z czego własnych możliwych uzyskać około 200 milionów, reszta — to konieczny kredyt.

Międzyzwiązkowa Komisja Spółdzielcza dla Domów Towarowych widzi możność sfinansowania tylko 40 domów towarowych.

Dla zrealizowania tego okrojonego planu potrzeba na inwestycje, a więc na adaptację nieruchomości i urządzenie wewnętrzne, 438 milionów złotych kredytu. O taką sumę kredytu wystąpiła spółdzielczość do Państwa poprzez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Suma ta powinna się znaleźć w budżecie inwestycyjnym na rok 1948. Niezależnie od kredytu inwestycyjnego, potrzebny jest znaczny kredyt obrotowy, o który spółdzielczość starać się będzie poprzez Bank Gospodarstwa Spółdzielczego.

Poszerzenie asortymentu towarowego w spółdzielniach dzięki zakładaniu spółdzielczych domów towarowych może mieć duże znaczenie dla rozbudowy społecznej wytwórczości. W poszukiwaniu dodatkowej, poza źródłami państwowymi, bazy towarowej, spółdzielnie spożywców będą rozbudowywały własne wytwórnie jak piekarnie i masarnie. Między spółdzielczością wytwórców i spółdzielczością spożywców winno nastąpić rozgraniczenie co do współpracy gospodarczej: spółdzielnie przemysłowe i rzemieślnicze znajdą w spółdzielczych domach towarowych zorganizowany rynek zbytu. Dostawcami dla nowocześnie poszerzonego spółdzielczego aparatu handlowego w miastach jest i w coraz większej mierze będzie spółdzielczość rolnicza.

Spółdzielcze domy towarowe najwyższej klasy istnieć powinny we wszystkich miastach wojewódzkich i innych, liczących ponad 100.000 mieszkańców, klasy drugiej — w miastach z liczbą mieszkańców ponad 50.000. Najmniejsze spółdzielcze domy towarowe, będące właściwie zespołowym szeregiem na parterze położonych sklepów branżowych, istnieć powinny we wszystkich miastach powiatowych i tych, które liczą ponad 10.000 mieszkańców.

Znamy nadzwyczajną żywotność ruchu spółdzielczego. Dla wykonania w pełni tych zadań potrzeba dwóch rzeczy. Po pierwsze — kredytów państwowych, bez których spółdzielczość nie da sobie rady. Po drugie — rozgraniczenie terenu działania między handlem państwowym i spółdzielczym. Ten drugi warunek jest niezbędny dla uniknięcia marnotrawstwa sił i środków społecznych.

Zwyżkę cen we Francji w lutym ocenia się na 30 proc.

CGT sformułuje w środę nowe żądania robotników

Zwyżka cen we Francji, która w lutym jest oceniana na 30%, dotyka boleśnie francuską klasę robotniczą. Ze szczególnym zainteresowaniem też oczekuje się środowego posiedzenia władz CGT, które mają sformułować nowe żądania pracowników.

PARYŻ (PAP). Gwałtowny wzrost cen stanowi ośrodek zainteresowania francuskiej opinii publicznej. Ceny hurtowe wzrosły od grudnia do stycznia o 19,5%. Zwyżka cen detalicznych w lutym jest oceniana na 30%. W ciągu ostatniego tygodnia ceny artykułów żywnościowych, a przede wszystkim jarzyn i owoców, podskoczyły o 5 — 15%.

Na sobotnim posiedzeniu rady ministrów postanowiono wnieść na Zgromadzenie Narodowe szereg projektów w sprawie powstrzymania zwyżki cen.

Należy zauważyć, że jest to kolejny 37-my projekt rządowy, zmierzający do walki ze zwyżką cen.

Ze szczególnym zainteresowaniem oczekuje się środowego posiedzenia biura administracyjnego CGT, na którym mają zostać sformułowane nowe żądania pracowników.

Zw. Zaw. protestują

PARYŻ (PAP). Komitet Generalny Zjednoczonych Zw. Zawodowych okręgu paryskiego uchwalił rezolucje, protestujące przeciwko polityce finansowej i walutowej rządu, w szczególności przeciwko dewaluacji franka.

Potępiwszy rezygnację rządu z niezawisłości narodowej, komitet wezwał podległe mu związki do stworzenia komitetów obrony przed ekspansjonizmem amerykańskim. W innych rezolucjach żąda się zwolnienia szefa stałej delegacji Vietnamu we Francji Danha i wszystkich aresztowanych vietnamczyków, oraz zaprzestania działań wojennych w Indochinach. Protestuje się również przeciwko otwarciu granicy francusko-hiszpańskiej.

Strajk robotników belgijskich

PARYŻ (PAP). 50 tysięcy robotników-Belgów, pracujących we Francji, zastrajkowało, protestując przeciw dewaluacji franka. Skutkiem dewaluacji, pobory tych pracowników straciły 40% dotychczasowej wartości. W szeregu przedsiębiorstw w Lille i Roubaix produkcja spadła do połowy.

Robotnicy Marsylii dziękują za pomoc

MARSYLIA (SAP). Federacja Zw. Zawodowych departamentu Bouches du Rhone wystosowała podziękowanie do narodów Jugosławii, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii i Węgier za solidarność okazaną francuskiej klasie robotniczej w walce z jej wrogami, którzy chcą ją podporządkować imperializmowi amerykańskiemu. Federacja dziękuje specjalnie Polsce i Jugosławii za przysłanie cukru dla dzieci francuskich i za nadsyłane obecnie paczki.

Przemówienie Thoreza

PARYŻ (PAP). Generalny sekretarz francuskiej partii komunistycznej Thorez wygłosił na wiecu w Hawrze, przemówienie do 10 tys. robotników i marynarzy.

W przemówieniu swym Thorez omówił m. in. ekspansję imperializmu amerykańskiego i podkreślił, że pod naciskiem kapitalistów z Wall Street i militarystów Waszyngtonu odbywa się w chwili obecnej likwidacja francuskiego przemysłu lotniczego i samochodowego.

Thorez następnie napiętnował oszczercze twierdzenia, jakoby Zw. Radziecki dążył do wojny. Zaznaczył on, że dopóki obóz demokratyczny jest tak jak dziś — silniejszy od obozu imperialistycznego i dopóki klasa robotnicza jest zjednoczona, wszystkie prowokacje wojenne imperialistów będą demaskowane i dławione w zarodku.

Włochy nie wydadzą Lopeza gen. Franco

RZYM. (PAP). Wobec stanowiska zajętego przez społeczeństwo włoskie, rząd włoski był zmuszony odwołać nakaz aresztowania i wydania władzom hiszpańskim przedstawiciela hiszpańskiej młodzieży antyfaszystowskiej Alvareza Lopeza. Prawo pobytu we Włoszech zostało przedłużone Lopezowi na dwa miesiące pod warunkiem, że nie będzie on prowadził działalności politycznej. Przeciwko wydaniu Lopeza protestowało wiele postępowych organizacji społecznych i politycznych we Włoszech.

Samolot spadł na trolleybus

LONDYN. (SAP). — W katastrofie szkolnego samolotu RAF dwóch wojskowych lotników zostało zabitych i 7 osób cywilnych rannych.

Samolot, spadając na ulicę Londynu, zmiażdżył przód trolleybus'u i rozbił się o ścianę fabryki w pobliżu podmiejskiego lotniska Hendon.

62 letni kierowca trolleybus'u, którego kabina została roztrzaskana, cudem ocalał i doznał nieznacznych tylko okaleczeń palca.

Pomoc z Norwegii dla sierot po bojownikach

Na prośbę Norweskiego Związku b. Więźniów Politycznych (SAMBAND) i Polonii Norweskiej, Związek Nauczycielstwa Polskiego przesłał do Norwegii spis potrzebujących niezbędnej pomocy materialnej sierot i półsierot po poległych w walce z okupantem niemieckim. W rezultacie 800 dzieci polskich otrzymuje indywidualnie paczki odzieżowe i żywnościowe. Przewiduje się, że w r. 1948 cyfra ta zostanie znacznie zwiększona.

Magistrala węglowa Śląsk — Wybrzeże

W r. b. Polskie Koleje Państwowe przystępują do odbudowy odcinka linii kolejowej na trasie Szczecinek — Słosinko. Długość linii wynosi 38 km. Przez odbudowę tego odcinka zostanie utworzona nowa kolejowa magistrala węglowa Śląsk — Wybrzeże. Przebiegać ona będzie przez Poznań, Piłę, Szczecinek, Korzybie i stąd przez Sławno do Darłowa albo przez Słupsk do Ustki.

Ukończenie odbudowy nowego odcinka przewiduje się na koniec rb.

Zamknięcie list adwokatów

W nr 6 Dziennika Ustaw R. P. ogłoszono rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 lutego 1948 r. o zamknięciu list adwokatów.

Zamknięcie list adwokatów rozciąga się na teren całego kraju za wyjątkiem tych okręgów sądowych, gdzie liczba praktykujących adwokatów jest dotychczas niewystarczająca.

Rozporządzenie nie dotyczy młodzieży prawniczej.

Anglicy mają dość działalności uciekinierów z Europy Środkowej

LONDYN (PAP). Poseł Labour Party Mills zwrócił się do wiceministra spraw zagranicznych Mac Neila z interpelacją w sprawie spiskowej działalności niektórych polityków z Kroacji, Bułgarii, Czechosłowacji i Polski. Poseł Mills podał, że elementy, które zdradziły własne kraje, spiskują obecnie w Wielkiej Brytanii przeciwko zaprzyjaźnionym państwom. Odbyły one nawet konferencję w Londynie w październiku ub. roku. Poseł Mills domagał się podjęcia środków przeciw nadużywaniu gościnności brytyjskiej i zaproponował, aby Wielka Brytania zachęciła rząd Stanów Zjednoczonych do wstrzymania działalności kół grupujących się dokoła tzw. chłopskiej międzynarodówki, zrzeszającej reakcyjnych kombinatorów politycznych z Europy Wschodniej.

Minister Mc Neil w odpowiedzi swej podał, że nie podziela poglądów posła Millsa.

Bezczelne wystąpienie Lista w czasie procesu norymberskiego

NORYMBERGA (SAP). Podczas procesu przeciwko 10 byłym wyższym dowódcom niemieckim na Bałkanach, oskarżonym o zbrodnie wojenne, masowe morderstwa i rabunki, b. feldmarszałek List stracił panowanie nad sobą i w swym ostatnim słowie zaczął krzyczeć, że oskarżenie skierowane przeciw niemu jest „obrazą narodu niemieckiego i niemieckiego oficera".

List powiedział m. in., że „walki na froncie bałkańskim i ostre metody ich prowadzenia zostały nam narzucone przez dyktaturę. Musieliśmy wykonywać rozkazy".

Prokurator wyjaśnił Listowi, że „żaden z niemieckich generałów nie został stracony za nieposłuszeństwo wobec wyższych rozkazów, mógł więc zdecydować się na taki wybór, jaki dyktowało mu jego sumienie".

Konferencja socjalistów zachodnich w sprawie planu Marshalla

LONDYN (SAP). Dnia 21 i 22 marca odbędzie się w Londynie międzynarodowa konferencja partyj socjalistycznych państw europejskich, które przystąpiły do planu Marshalla. Na konferencji tej obecni będą również delegaci Schumachera.

Należy przypuszczać, że brytyjskie zw. zawodowe, które znajdują się pod wpływami Partii Pracy, zajmą na konferencji tej już sprecyzowane stanowisko wobec amerykańskiej pomocy w Europie, gdyż 25 lutego br., na zwykłym zebraniu miesięcznym, brytyjska Rada Generalna Zw. Zawodowych rozpatrzy sytuację, jaka wynikła wskutek odmownego stanowiska Światowej Federacji Zw. Zaw. w sprawie zwołania nadzwyczajnego zebrania Komitetu Wykonawczego, na którym miały być omówione sprawy związane z planem Marshalla.

Rozłam w partii socjalistycznej przyczyną kryzysu rządu w Japonii

Konserwatysta Yoshida próbuje montować koalicję rządową

Rząd premiera Katayamy, członka partii socjalistycznej, został zmuszony zgłosić swą dymisję z powodu braku poparcia ze strony socjalistów.

Słabość partii politycznych utrudnia zmontowanie większości.

Wysunięcie kandydatury b. premiera Yoshida, stanowi niewątpliwe przesunięcie w prawo.

TOKIO (SAP). Japoński kryzys rządowy, który trwa już od grudnia zeszłego roku, zaostrzył się ostatnio i osiągnął punkt kulminacyjny wobec stanowiska japońskiej partii socjalistycznej, która głosowała przeciwko budżetowi, przedstawionemu przez rząd.

Premier Katayama — socjalista — postanowił wobec tego zgłosić dymisję rządu.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że premier Katayama zwrócił się w dniu 8 lutego do Dowództwa Naczelnego Wojsk Sojuszniczych z prośbą o przyjęcie dymisji gabinetu.

Trudności w sformowaniu rządu

TOKIO (SAP). Zmontowanie nowego gabinetu japońskiego napotyka na wielkie trudności. Przyczyną tych trudności jest względna słabość partii politycznych i wynikająca stąd konieczność tworzenia rządu koalicyjnego.

Za najbardziej prawdopodobną uważana jest koalicja demokratów i socjalistów pod przewodnictwem demokraty Aszida.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse podaje, iż władze amerykańskie dążyć będą do utworzenia rządu konserwatywnego, na którego czele stanąłby b. premier Yoshida, znany ze swych poglądów reakcyjnych. Jak sądzą, nominacja Yoshidy spotkałaby się ze sprzeciwem związków zawodowych.

Zamieszki w Korei

SEOUL - KOREA (SAP). W amerykańskiej strefie okupacyjnej Korei ludność manifestowała przeciw polityce USA odwlekającej sprawę zjednoczenia Korei. Demonstranci domagali się również opuszczenia Korei przez Komisję ONZ.

W czasie demonstracji doszło do gwałtownych starć. Zginęło 11 policjantów amerykańskich i 36 Koreańczyków.

Wystawa czechosłowackiej urbanistyki w warszawskim Muzeum Narodowym

Wyrazem coraz bardziej zacieśniającej się współpracy kulturalnej między Czechosłowacją i Polską było otwarcie w dniu 9 b.m. w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawy Czechosłowackiej Urbanistyki i Budownictwa Wnętrz.

Na uroczystość otwarcia Wystawy przybyli przedstawiciele rządu oraz członkowie delegacji czechosłowackiej do Komisji Mieszanej, obradującej w Warszawie.

Po powitaniu gości przez wicedyr. Muzeum — Michałowicza, przemówił ambasador Czechosłowacji w Warszawie — Hejret, który podkreślił, że jest dla niego wielkim zaszczytem udział w uroczystości otwarcia Wystawy, która staje się nowym ogniwem w łańcuchu współpracy polsko-czechosłowackiej.

Następnie dyr. dep. łączności z zagranicą czechosłow. Min. Inform. dr. Adolf Hoffmeister w serdecznych słowach podziękował władzom polskim za umożliwienie zorganizowania wystawy. Problematykę wystawy omówił inż. Wacław Rajnis.

Z kolei zabrali głos tow. min. Kaczorowski i min. Dybowski, podkreślając znaczenie wystawy dla budownictwa polskiego.

Po przemówieniach tow. min. Kaczorowski dokonał przecięcia wstęgi.

Ostatnie przygotowania do otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej

Anglia nie będzie dyskutować planu Marshalla z gen. Franco

Otwarcie granicy francusko - hiszpańskiej jest dalej przedmiotem uwagi opinii międzynarodowej. Brytyjski minister Mac Neil oświadczył, że W. Brytania nie podejmie rozmów z Hiszpanią na temat planu Marshalla.

GRANICA FRANCUSKO - HISZPAŃSKA (Obsł. wł.). Na kilka godzin przed otwarciem granicy na obszarze przygranicznym Henday panuje niezwykłe ożywienie. Miejscowe hoteliki są przepełnione gośćmi.

Z otwarcia granicy cieszą się szczególnie hotelarze, kupcy i taksówkarze, którzy liczą na częste wizyty turystów i handlarzy hiszpańskich.

Zarząd poczt i telegrafów pracuje nad przywróceniem połączeń telegraficznych i telefonicznych z Hiszpanią. W pierwszym okresie ruch telegraficzny podjęty będzie tylko na jednej linii. Tour de Carol — Pulcerda. Ruch kołowy i kolejowy odbywać się będzie bez przeszkód po linii Cerbère — Port Bou.

Oświadczenie Mac Neil'a

LONDYN (SAP). Podczas odpowiedzi na interpelację wicemin. Mac Neil oświadczył w Izbie Gmin, że rząd W. Brytanii nie zmienił swego stosunku do Hiszpanii i nie zgodził się na dopuszczenie tego państwa do rozmów międzynarodowych na temat planu Marshalla i Unii Zachodniej tak długo, jak długo Hiszpania będzie posiadać ustrój totalistyczny.

Minister dodał, że rząd brytyjski nie uważał za stosowne powiadomić o swym stanowisku rządu francuskiego przed jego ostatnimi posunięciami wobec Hiszpanii.

Groźba strajku kolejarzy

PARYŻ. (PAP). Jeden z czołowych przywódców zawodowych oświadczył iż „nie jest wykluczone, że na granicy wybuchną strajki kolejarzy, aby przeszkodzić w przejściu pociągów do Hiszpanii".

„Zerwanie stosunków z Hiszpanią — pisze „Monde" — nie mieściło się w ramach polityki amerykańskiej, która zdradzała zaniepokojenie co do przyszłości Hiszpanii w razie upadku Franco. Polityka ta wolała go podtrzymywać ze względów tak ideologicznych, jak i strategicznych".

11,4 miln. ton węgla na zbyt krajowy i 5,2 miln. ton na eksport

Plan zbytu węgla i brykietów na pierwszy kwartał b. r., zatwierdzony na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, przewiduje ogółem do rozdziału 16.659 tys. ton, z czego na zużycie w kraju przeznaczono 11.429 tys. ton, na eksport zaś 5.230 tys. ton.

Na cele wytwórcze zużyte będzie wg. planu 6.969 tys. ton węgla i brykietów. Na opał przewidziano 2.885 tys. ton, w tym przydział kartkowy wyniesie 290 tys. ton, sprzedaż wolnorynkowa 345 tys. ton, sprzedaż drobnicowa (w kopalniach) 280 tys. ton. Dla wsi — na premiowanie skupu zboża i inne cele przeznaczono 70 tys. ton.

Plan zbytu został w styczniu przekroczony o 265 tys. ton. Nadwyżka ta rzucona została zarówno na rynek krajowy, jak i na eksport. Wyniki styczniowe wskazują na to, że ilości węgla i brykietów, przeznaczone w planie kwartalnym na rynek wewnętrzny i na eksport będą niewątpliwie podwyższone, w głównej mierze dzięki stałemu przekraczaniu planu produkcji przez przemysł górniczy.

Plan zbytu koksu na 1 kwartał r.b. zatwierdzony przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów obejmuje ogółem 1.077 tys. ton, z czego na cele wytwórcze przeznacza się 615 tys. ton, na cele opałowe 201 tys. ton. Zużycie w kraju wyniesie ogółem 839 tys. ton, eksport 238 tys. ton.

Inwestycje w przemysłach lekkich na Komisji Planu Gospodarczego

Na popołudniowym posiedzeniu Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego w dniu 9 bm. rozpatrywano inwestycje Min. Przemysłu i Handlu, dotyczące t. zw. przemysłów lekkich. Sprawozdawca poseł Rataj (SL) stwierdził, że na 12 centralnych zarządów, obejmujących cały przemysł ciężki i lekki, zajmuje przemysł włókienniczy szóste miejsce w planie inwestycyjnym 1948 r. Inwestycje przemysłu włókienniczego wynoszą 5,547 milionów zł., w tym 3,363 miliony inwestycje nowe. 800 mln. zł. przeznacza się na kupno nowych, krajowych maszyn włókienniczych, 100 mln. na kupno obrabiarek dla remontów. Największe kredyty otrzyma przemysł bawełniany, zwłaszcza fabryki w Pabianicach Częstochowie i Zawierciu. Poza tym zostaną zbudowane trzy nowe roszarnie lnu, kosztem 140 mln. zł.

Inwestycje w przemyśle skórzanym wynoszą 1,222 mln. zł., w tym na nowe inwestycje 209 mln. Przewiduje się budowę fabryki ekstraktów garbarskich w Bydgoszczy, oraz fabrykę futrzarską w Kurowie Lubelskim.

Suma inwestycji w przemyśle papierniczym jest trzykrotnie wyższa od sumy z r. 1947. M. in. uruchomi się fabrykę maszyn papierniczych w Jeleniej Górze. Do ważnych inwestycji w walce o surowiec krajowy należy odbudowa fabryki w Niedomicach, która osiągnie 60 ton celulozy wiskozowej dziennie. Ważną inwestycją jest także odbudowa fabryki celulozy w Malczycach. W wyniku inwestycji 1948 r. przemysł papierniczy będzie w 1950 r. samowystarczalnym w 100%.

Ogólna suma inwestycji przemysłu cukrowniczego wynosi 662.4 mln. zł. Przewiduje się uruchomienie dwu cukrowni oraz odbudowę szeregu cukrowni i magazynów.

Inwestycje przemysłu spożywczego wynoszą 520 mln. zł. i przewidują budowę fabryki makaronu we Wrocławiu, odbudowę fabryki Fuchsa w Warszawie oraz remonty i renowacje siedmiu fabryk. Planuje się sprowadzenie ze Szwecji nowoczesnego urządzenia dla pięciu drożdżowni. Na rozbudowę i budowę przemysłu surogatów kawowych i namiastek spożywczych przeznacza się 22 mln. zł.

W przemyśle konserwowym inwestycje przekroczą pięciokrotnie inwestycje roku 1947. M. in. wybuduje się chłodnię i zamrażalnię rybną w Gdyni kosztem 41 mln. zł.

Zjazd Pracowników Przem. Spożywczego

Manifestacje na rzecz krajów walczących o Wolność i Demokrację

Pod koniec drugiego dnia obrad zjazdu robotników i pracowników przemysłu spożywczego w Kudowie Zdroju na Dolnym Śląsku przybyli owacyjnie witani przedstawiciele narodu hiszpańskiego. W imieniu ludu hiszpańskiego przemówił Hermosa Valeriano, przekazując uczestnikom zjazdu serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad. Obecni zgotowali długotrwałą owację na rzecz Hiszpanii Republikańskiej i jej bohaterskich bojowników.

W trzecim dniu obrad przybył na zjazd Georgiu Vassos, przedstawiciel Demokratycznej Grecji. Delegaci powitali reprezenta narodu greckiego burzą oklasków na cześć naczelnego wodza demokratycznej armii greckiej gen. Markosa. Witając zjazd Vassos Georgiu podkreślił, że imperializm anglosaski, wobec braku możliwości interwencji w Polsce i innych krajach demokracji ludowych, postanowił stworzyć z Grecji bazę do walki z krajami demokratycznymi. „Jednak naród grecki — powiedział Vassos — przystąpił do walki, która jest walką wszystkich ludów miłujących wolność i pokój. Dlatego też naród grecki jest pewny zwycięstwa."

W odpowiedzi na przemówienie przedstawiciela narodu greckiego zjazd wśród okrzyków na cześć gen. Markosa i Demokratycznej Grecji uchwalił przez aklamację rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Zwycięstwo narodu greckiego, to osłabienie obozu reakcji, to załamanie się prób amerykańskiego imperializmu, podporządkowania sobie narodów Europy i narzucenia im swego panowania".

Uczestnicy zjazdu zebrali 1 milion zł. na pomoc dla sierot po poległych bojownikach o wolność i niepodległość Grecji. Obecni na zjeździe przedstawiciele Okręgowych Zarz. Zw. Zawod. Prac. Przem. Spożywczego zadeklarowali na ten cel dodatkowo dalsze sumy.

W krótkim przemówieniu, wygłoszonym w języku polskim, przedstawiciel Grecji podziękował zjazdowi za okazaną jego narodowi pomoc i sympatię.

Tow. inż. Mazurek doktorem nauk technicznych

W dniu 31 stycznia br. w Akademii Górniczej w Krakowie odbyła się, po raz pierwszy po wojnie, uroczysta promocja na wydziale inżynierii. W ramach tej promocji, na podstawie przedłożonej pracy i egzaminu ustnego, tytuł doktora nauk technicznych otrzymał tow. inż. Tadeusz Mazurek, aktywny członek PPS, wicedyrektor w departamencie budowy i utrzymania Ministerstwa Komunikacji, zastępca prof. na katedrze budowy kolei przy Akademii Górniczej, wykładowca na Politechnice Warszawskiej.

Na stronie

Typek

Zwiedził Ziemie Odzyskane —
zachwycony ich widokiem.
Już ma za ciasny garnitur,
co sprawił sobie przed rokiem.

Wcale niezłą ma posadę,
odnowił nawet mieszkanie...
— Okropne czasy — powiada —
okropne czasy, mój panie.

BENEDYKT HERTZ

Referat tow. Ćwika dla PPS-owców Mokotowa

W dniu 11 bm. (środa) o godz. 17-ej w sali „Społem" przy ul. Grażyny 13 sekretarz CKW PPS tow. Tadeusz Ćwik wygłosi referat dla aktywistów dzielnicy PPS Mokotów. Na zebranie winny przybyć również poczty sztandarowe wszystkich kół.

W środę plenum SK PPS

W dniu 11 bm. (środa) o godz. 16-ej w lokalu SK przy ul. Mokotowskiej 24, odbędzie się posiedzenie plenum Stołecznego Komitetu PPS.

Wiele hałasu o nic
czyli demontaż w Zachodnich Niemczech

Berlin, w lutym

Gdy przed kilku miesiącami władze anglosaskie ogłosiły we Frankfurcie i w Berlinie plan demontażowy, Niemcy na zachodzie uznali dzień ten za hasło do protestów, strajków i żałoby narodowej. Partie polityczne były wówczas w prawdziwym kłopocie wobec swoich wyborców i członków. Jeśli przez dwa lata niemal SPD i CDU podburzały Niemców przeciwko Związkowi Radzieckiemu — za rzekomo bezprawne demontaże na Wschodzie, jakżeż tu nagle wytłumaczyć fabrykantom i robotnikom, że tym razem Anglosasi mają rację i, że wobec tego mogą demontować ich warsztaty pracy? Była to już nawet dla niemieckich linoskoczków politycznych zbyt karkołomna ekwilibrystyka propagandowa.

Należy przytem pamiętać, że cały ów sławetny plan demontażowy był właściwie tylko szopką, skoro na 1.650 zakładów i fabryk Anglosasi mieli zdemontować aż 682 przedsiębiorstwa. Tym niemniej krzyku było wiele i po dziś dzień sprawa ta jeszcze nie jest definitywnie załatwiona. Sprawa „zamachu frankfurckiego" i rządu Bizonii pokryła demontaż kurzem zapomnienia.

„Niezbędne" fabryki

Przez ten czas, bardziej obrotni przemysłowcy niemieccy zdołali wytłumaczyć władzom brytyjskim, że na listę demontażową dostało się wiele fabryk „niezbędnych" dla gospodarki niemieckiej i, że należałoby przeprowadzić wymianę tych zakładów na inne obiekty przemysłowe, mniej na razie konieczne dla gospodarki bizonalnej. Władze wojskowe w zasadzie projekt ten zaakceptowały, uprawniając Niemców do przedłożenia spisu tych fabryk.

Kapitanowie przemysłu niemieckiego myśleli, oczywiście, o własnym interesie — jakżeby inaczej! — i, jak informuje zbliżona do kół finansowych „Westdeutsche Rundschau", Niemcom chodziło głównie o ratowanie obiektów w ciężkim przemyśle. Zapomniano o fabrykach przetworów żywnościowych, które dostały się przez pomyłkę na listę demontażową, ale pamiętano o piecach stalowych i hutach żelaznych.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Marian Podkowiński

Przypatrzmy się propozycjom niemieckim. Są one bardzo pouczające. I tak huta Heinrich w Hattingen posiada dwa wysokie piece i odlewnie stali. Te obiekty mają być — zdaniem Niemców — zachowane. Podobnie ma się rzecz z trzema piecami martenowskimi huty „Niederreinische Hütte". W przemyśle żelaznym Niemcy proponują zachować cztery piece martenowskie po 30 ton każdy firmy „Grillo-Funke" (wielki koncern Mannesmanna). W hucie „Bochumer-Verein" (Westfalia) mają być zachowane w stalowni „Siemens-Martin" cztery piece martenowskie pojemności 30 — 120 ton oraz dwa piece 60-tonowe i zlewnik 350-tonowy w innych hutach tego koncernu. Zamiast elektropieca wielkiej stalowni „Wittmann A. G." Niemcy proponują zdemontować mało ważne obiekty. Podobnie pragną wymienić zniszczone fabryki na przewidziany w demontażu zespół hut „Deutsche Eisenwerke A. G." w Mülheim.

Ten obszerny program wymienny, zawierający 35 pozycji — jak ocenia nawet reakcyjna „Westdeutsche Rundschau" — nie we wszystkich wypadkach został odpowiednio zrekompensowany. Możemy zresztą być pewni, że magnaci stalowi siebie na pewno nie skrzywdzili.

To samo dzieje się w dziale walcowni, zwłaszcza jeśli chodzi o produkcję blachy grubej — ponad 3 metry. I tutaj propozycje niemieckie poszły tak daleko, że zachodziła wątpliwość, czy władze alianckie w ogóle zechcą na ten temat rozmawiać. Niemcy wykazali tyle bezczelności, że prosili dla firmy „Bochumer Verein" o nowy elektropiec 12-tonowy, a dla huty „Heinrich" o piec elektryczny 6-tonowy. Delegaci niemieccy proponowali ponadto budowę kilku pieców o wysokiej częstotliwości (4 — 6 ton) dla zakładów „Tiegelstahl A. G." w Bochum.

Zadowolenie Niemców

Władze brytyjskie, jak dotąd, w 18 wypadkach zaakceptowały jednakże propozycje niemieckie w sprawie wymiany obiektów przemysłowych. Wśród tych firm znajdują się i takie, jak np.: „Dynamit A. G.", Mannesmann Werke", „Ruhrstahl", „Reichswerke A. G.", „Deutsche Eisenwerke" i „Gusstahlwerk Krupp" w Essen.

Jak pisze w związku z tym „Rhein-Neckar-Zeitung", koła przemysłowe wyrażają zadowolenie z powodu uznania, jak i uwzględnienia postulatów niemieckich w sprawie „poprawek" na liście demontażowej. Zmiany te zostały przeprowadzone w przemyśle chemicznym, żelaznym i stalowym...

I o tym właśnie powinniśmy pamiętać w ogólnym bałaganie niemieckim, gdzie szereg polityków używa chwytów demagogicznych w obliczu niebezpieczeństwa. Pragnąc uratować dla swych mocodawców co się tylko da, panowie Adenauer, Semmler, Müller i Schumacher coraz bardziej zaciemniają horyzont swymi kłótniami i polemikami w prasie. Skutek jest taki, że przeciętny Niemiec nie wie w ogóle, o co chodzi, a wierzy zwykle temu, kto głośniej mówi. Bo tak uczy go tradycja...

Jedną z takich akcji „zaciemniających" jest właśnie sprawa demontażu. Kontrowersje partyjnych krzykaczy zniechęciły nawet robotników do jakichkolwiek protestów, zwłaszcza, gdy głód i chłód przemówiły do nich bardziej namacalnie, niż gromkie okrzyki „obrońców gospodarczej niezawisłości Niemiec".

Uwaga Czytelnicy!

Wielki Konkurs „Robotnika" na wspomnienie „Skończyła się wojna..."

Redakcja „Robotnika" ogłasza Konkurs na najciekawsze wspomnienia z okresu bezpośrednio powojennego p.t.: „SKOŃCZYŁA SIĘ WOJNA"...

Tematem prac konkursowych winny być wspomnienia z jednego z najtrudniejszych okresów, okresu odbudowy. Wspomnienia walk z ruinami, korupcją, „szabrem" itp. Mogą one dotyczyć odbudowy warsztatów pracy, szkół, szpitali, jak i pokonywania trudności w osiedlaniu się na Ziemiach Odzyskanych (wsie, miasteczka, kolonie).

Prace konkursowe nie powinny zajmować więcej niż 6 stron zeszytowych pisma. Nadsyłać je należy na adres redakcji „Robotnika" (z zaznaczeniem na kopercie, iż jest to praca konkursowa), najpóźniej do dnia 1 kwietnia br.

Dwie najlepsze prace nagrodzone będą DWUTYGODNIOWYMI BEZPŁATNYMI POBYTAMI W KARPACZU na Dolnym Śląsku, oraz drukowane w „Robotniku". Wśród pozostałych uczestników konkursu rozlosowanych zostanie 20 CENNYCH NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH.

W jakich warunkach ordynują lekarze Ubezpieczalni

Sprawy mieszkaniowe w Warszawie przedstawiają się tragicznie. Można by tomy napisać, nie wyczerpując tego tematu.

Do ciężko doświadczonych należą także lekarze, którzy z tytułu swojego zawodu muszą być traktowani inaczej, niż to wynika z przepisów „o zagęszczaniu". Zwłaszcza lekarze Ubezpieczalni Społecznych, pełniący funkcje lekarzy domowych, muszą mieć możliwości przyjmowania chorych, odpowiednie poczekalnie i pokoje ordynacyjne.

Wypadek wprowadzenia do poczekalni lekarza przez milicję, oczywiście z rozkazu władz wyższych, kobiety z dwojgiem dzieci — jest aktem wywołującym oburzenie wśród ubezpieczonych. Czynniki miarodajne muszą wydać zarządzenia, że **gabinet przyjęć i poczekalnia lekarza są nietykalne.** Nie może tu mieć miejsca „zagęszczanie", nawet gdyby te dwa pokoje były obszerne.

Do mieszkania jednego z lekarzy Ubezpieczalni, ginekologa - położnika, wprowadzono z nakazu Urzędu Kwaterunkowego sześcioosobową rodzinę. Rodzina lekarza składa się z pięciu osób. Zdawałoby się, że nikomu nie przyjdzie do głowy odebrać lekarzowi poczekalnię, w której chore, zmęczone robotnice czekają swojej kolejki. Do tej poczekalni wprowadzono małżeństwo. Razem więc 13 osób gnieździ się w mieszkaniu lekarza - ginekologa.

Czy w takich warunkach może pracować lekarz i to lekarz ginekolog, zmuszony do wykonywania różnych zabiegów?

Lekarze przeważnie mieszkają w gabinetach, w których przyjmują chorych, a poczekalnie — to przeważnie korytarze nieogrzane, przy czym frekwencja dochodzi do 30 osób u lekarzy chorób wewnętrznych. Bywają rejony, gdzie do jednego lekarza „zwali się" 50 — 70 osób, których nie jest w stanie przyjąć.

W mieszkaniu czteropokojowym u d-ra Z. mieszka siedem rodzin. Mieszkanie sprawia wrażenie domu noclegowego. W pokoju ordynacyjnym mieszka matka z córką (ludzie obcy). Mieści się tam kuchenka, dwa łóżka, stolik. Wszystkie papiery lekarza leżą na podłodze, przy garnkach, kartoflach i wiadrze z pomyjami. Poczekalnia urzdzona w ubikacji służy równocześnie za skład węgla.

Za użytkowanie pokoiku — kuchni Dr. Z. płaci **cztery tysiące złotych miesięcznie.**

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki dokwaterowywania w lokalach i tak zbyt małych, rodzin, często kilkuosobowych. Zabieranie lekarzom Ubezpieczalni Społecznej izb niezbędnych do przyjmowania chorych, nie należy do wyjątkowych wypadków. Izba Lekarska obowiązana jest rozpocząć akcję obronną w stosunku do swoich członków. Sprawa mieszkań dla lekarzy jest także sprawą władz Ubezpieczalni, jak i ZUS-u.

Z urzędu można zabezpieczyć mieszkania dla lekarzy w domach ZUS-u, rozrzuconych po całym mieście. W Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej mieszka kilku lekarzy i nikomu nie przychodzi do głowy nagęszczać ich lokali. Organizuje się tu poradnie, oddaje kilkupokojowe mieszkanie na czytelnie dla dzieci i inne instytucje społeczne. No bo to jest Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Takie ustosunkowanie się innych spółdzielni czy domów rządowych mogłoby w pewnej mierze dopomóc do ulżenia w ciężkim położeniu lekarzy Ubezpieczalni Społecznej.

Nie można żądać od lekarzy spełnienia obowiązków wobec chorych, jeżeli się im nie daje odpowiednich możliwości, w pierwszym rzędzie mieszkaniowych. W wyniku obecnego stanu rzeczy ubezpieczeni ustosunkowują się negatywnie do lekarza, a pod adresem Ubezpieczalni padają nieprzyjemne uwagi, ze szkodą dla instytucji o tak wielkim znaczeniu dla zdrowia ludności.

Sprawa mieszkaniowa lekarzy Ubezpieczalni domaga się rychłego rozpatrzenia i załatwienia.

D. K.

Pierwsza przechadzka



Cesarz japoński Hirohito po raz pierwszy od wstąpienia na tron to jest od r. 1926 pokazał się ludności Tokio.

Odpowiedzi Redakcji

A. Zyndron — PZL. Piszemy często. Zamieściliśmy nawet cykl specjalnych reportaży z fotografiami. Fabryka, jako właściciel domów, przemieszczonych na mieszkania służbowe, ma prawo pobierania komornego i na świadczenia. Podatek lokalowy musi płacić każdy, wysokość podatku jest zależna tylko od wysokości komornego.

PUR Wojew. Oddział w Katowicach. Przesłaliśmy do Socjalistycznej Agencji Prasowej, skąd otrzymaliśmy notatkę.

Wacław Płochocki. List Wasz przesłaliśmy do MZK.

Fr. Nazimek, Skarżysko - Kam. Radzimy zwrócić się do najbliższego DOW.

„Bezdomny" — Warszawa. Nie rozporządzamy wolnymi mieszkaniami. Radzimy zwrócić się do Towarzystwa Bursy Stypendiów, Solec 37.

Aleksander Michalski — Nałęczów. Należności swoich możecie dochodzić tylko w wysokości poborów przedwojennych. Firma, o którą pytacie istnieje.

Budzyńska. Tow. Kredytowe mieści się obecnie przy ul. Górnośląskiej 22 i tam należy zarejestrować listy, natomiast w sprawie obligacji m. st. Warszawy należy zgłosić się do Wydziału Finansowego Zarządu Miejskiego (gmach BGK).

Ostaszewski Wincenty. Interweniujemy w ZUS-ie.

O polskiej banderze w portach szerokiego świata

Przez ostatnie trzy lata my Polacy bezustannie manifestujemy nasze prawa do istnienia kolosalnym wkładem pracy. Zatwierdzamy granice na Odrze i Nysie, zagospodarowaniem Ziem Zachodnich, dokumentujemy prawa do samostanowienia wysiłkiem gospodarczym i przemysłowym.

— Eh, propaganda — powie może taki czy inny.

Możliwe... Przypuszczam jednak, że zupełnie niewłaściwie rozumiemy pojęcie propagandy. W wielu z nas pokutuje jeszcze przekonanie, że propaganda i blaga to jedno. Ze propagowanie czegoś, to tylko wypełnianie słowami istniejących braków. Ze rzeczy istotnych, rzeczy naprawdę dokonanych nie trzeba propagować. Ze „fakty mówią same za siebie".

Nic podobnego. Istnieje oczywiście propaganda kłamliwa i nie oparta na żadnych podstawach. Celowali w niej Niemcy. Jeżeli jednak chcemy, żeby fakty istotnie „mówiły same za siebie", musimy je jakoś podać do wiadomości szerokiemu ogółowi. Nasze powojenne osiągnięcia, w całej pełni uprawniają nas do propagowania ich na szerokim świecie, dokazaliśmy bowiem więcej, niż jakikolwiek inny naród.

Poruszałem niedawno problem naszego yachtingu, który uzyskawszy po wojnie znakomite możliwości, znajduje się w tej chwili właściwie w impasie. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje. Nie wiem, czy żeglarze nie umieją zorganizować się i w ramach takiej czy innej instytucji przystąpić do działania efektywnego, czy też może mimo najlepszych chęci ze strony yachtsmenów, opory są nie do przełamania. W to ostatnie jednak wątpię.

— Eh, żeglarstwo... — powie może ktoś, dla którego yachting jest tylko luksusową rozrywką milionerów. — My nie mamy w tej chwili na to czasu. Są ważniejsze rzeczy do zrobienia. Na przyjemności będzie czas później.

Nie. Żeglarstwo jest przyjemnością dopiero w znaczeniu wtórnym. Nie o to zresztą w tej chwili chodzi. Rozpatrzmy je z dwóch aspektów: społecznego i państwowego.

Ktoś, kto nigdy nie miał z żeglarstwem nic wspólnego, kto nigdy nie czuł pod stopami mokrych desek pokładu, nigdy sobie w całej pełni nie będzie zdawał sprawy z ogromnych wartości wychowawczych, jakie daje morze. Życie na morzu i życie na lądzie to dwa różne światy. Na morzu wyrastają inni, lepsi ludzie. Ciężkie nieraz warunki i sytuacje, konieczność ostrej i bardzo specyficznej dyscypliny, opartej zresztą na własnym, dobrze zrozumianym interesie oraz bezpośrednia styczność z naturą, dają człowiekowi, który pierwszy raz znalazł się na wodzie, zupełnie nowy pogląd na życie, już w nader krótkim czasie.

Żeglarstwo to nie zabawa. Nie ma tam miejsca na słabych. Naturalna selekcja jest bardzo ostra. Utrzyma się na morzu tylko ten, kto reprezentować będzie naprawdę wysokie takie, czy inne walory. Nie wolno nam marnować tak znakomitych możliwości wychowawczych w okresie, kiedy nasza młodzież tego wychowania naprawdę bardzo potrzebuje. To jest właśnie społeczny moment yachtingu.

Żeglarstwo jest czynnikiem wybitnym i stanowczo u nas niedocenionym.

Sytuacja nasza za granicą jest w tej chwili taka, że polska bandera w którymkolwiek z portów zachodniej Europy jest zjawiskiem zdecydowanie egzotycznym. Chodzą wprawdzie nasze frachtowce na Morze Śródziemne, Czarne, do portów Afryki Zachodniej i Południowej, ale to jest co innego. Nie o to chodzi. Polski statek handlowy jest wprawdzie w każdym porcie ewenementem, ale proszę sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby zawitał do Casablanki, Marsylii, Triestu czy Capstadtu polski yacht.

Yachty mają w portach specjalne prawa. W każdym państwie istnieje lokalny Yachtclub, a w wielu portach panuje znakomita tradycja. Jeżeli mianowicie przybędzie do portu jakikolwiek yacht obcego państwa, w miejscowym Yachtclubie natychmiast podnoszona jest bandera tego państwa. Polskie bandery widuje się teraz tylko wyjątkowo. Dlaczego?...

Weźmy sobie inny przykład. Przed wojną mieliśmy około 15 yachtów, zdatnych do żeglugi pełnomorskiej i zawsze co najmniej dziesięć z nich było na morzu — w rejsach zagranicznych. Szwedzi natomiast, dysponowali zawrotną flotyllą z przeszło 2.000 yachtów i... do zagranicznych portów chodziło szwedzkich yachtów również nie więcej, niż 10.

Rezultat: Finnowie, Anglicy, Belgowie czy Francuzi, łacno mogli przypuszczać, że polski yachting jest postawiony co najmniej tak dobrze, jak szwedzki. Nie ilość sprzętu gra zasadniczą rolę. Tajemnicą jest dysponowanie nim w sposób jak najbardziej wydajny.

W tej chwili nasz tabor yachtowy wynosi około 50 pełnomorskich yachtów, a na rejsy zagraniczne pływa ich zaledwie kilka. Dlaczego?

Nie będą już szerzej omawiał zasadniczego znaczenia wizyt polskich yachtów w polskich ośrodkach za granicą. Polacy są licznie po świecie rozsiani i tęsknią za Krajem. Niektórzy nie wiedzą co się w Polsce naprawdę dzieje. Trzeba nawiązać z nimi ściślejszy kontakt, udowodnić, że się o nich pamięta. Nikt tego nie zrobi lepiej niż żeglarze. Nic lepiej nie zaprzeczy legendzie o „żelaznej kurtynie", niż yachty pod polską banderą, swobodnie żeglujące po morzach i oceanach. Sprawa jest oczywista.

Dlaczego mimo trzyletniego okresu ogromnych możliwości nie widać żadnego specyzowanego działania. Dlaczego nikt się dotąd skutecznie i sprecyzowanie nie zajął polskim Yachtingiem.



Pytam się bardzo serio, bo problem jest poważniejszy, niżby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Oczekuję odpowiedzi od Ligi Morskiej, Polskiego Związku Żeglarskiego, Yachtclubu Polski, Akademików, Harcerzy i od wszystkich klubów czy stowarzyszeń, które mają cokolwiek wspólnego z żeglarstwem. Wierzę, że odpowiedzią na te pytania będzie przede wszystkim jakieś zdecydowane działanie, a nie tylko słowa.

„Trudności nie do pokonania" w żadnym wypadku nie mogą służyć za argument. Mam prawo sądzić, że w ramach obecnych stosunków w Polsce, tak ważna akcja znajdzie ze wszystkich stron pełne poparcie, waga problemu jest bowiem zbyt niewątpliwa.

Tomasz Domaniewski

Reflektorem po świecie

NAJSTARSZA GAZETA ROSYJSKA

W STYCZNIU mija 245 lat od dnia ukazania się w druku pierwszej gazety rosyjskiej pod tytułem „Wiadomości". Pierwszy numer dziennika wyszedł z początkiem 1742 roku w Moskwie. Po pewnym czasie zmieniono tytuł gazety na: „Wiadomości o sprawach wojskowych i innych godnych poznania i zapamiętania, które zdarzyły się w państwie moskiewskim i innych krajach sąsiednich". Gazeta wychodziła zrazu w Moskwie, a potem na przemian w Moskwie i Petersburgu. (t)

CORAZ WIĘCEJ KSIĄŻEK

W CIĄGU roku 1947 w Wielkiej Brytanii wydano 13.046 książek, w tej liczbie 10.000 stanowią nowości, a resztę wznowienia. Cyfra ta dosięga już przedwojennej.

Należy jednak podkreślić, że pod względem „kalibru" książki drukowane obecnie stoją wyżej od przedwojennych. Dzisiejszy czytelnik czyta więcej książek poważnych, toteż wśród wydawanych po wojnie książek wzrosła ilość prac naukowych, z dziedziny sztuki, na tematy techniczne itp. Stosunkowo mniej natomiast drukuje się powieści.

ZABYTKOWY GLOBUS

W CZASIE drugiej wojny światowej Niemcy wywieźli z miasta Puszkino (dawniej Carskie Sioło) słynny „globus gottorpski", będący jeszcze własnością cara Piotra I. Globus został znaleziony w Lubece, skąd wrócił do Leningradu. Globus, który został umieszczony w Ermitażu, jest zrobiony z miedzi, a średnica jego wynosi 3,5 metra. Wewnątrz kuli znajdują się ławki, na których może pomieścić się dziesięciu ludzi, a przed ławkami stoi mały globus z wyrytymi lądami i morzami. Powierzchnia wielkiego globusu przedstawia sklepienie niebieskie. Przy pomocy zegarowego mechanizmu globus wykonywa w ciągu doby pełny obrót.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kwestia mieszkaniowa w Polsce wysuwa się na pierwszy plan

W PRZEDWOJENNYM budżecie rodziny robotniczej wydatki na mieszkanie stanowiły 13 proc. całości dochodów, stojąc na drugim miejscu po żywności (64 proc.). Zakup odzieży i obuwia pochłaniał w tym czasie 11 proc. zarobków. Wymienione trzy kategorie wydatków pokrywają tzw. potrzeby pierwszego rzędu.

Plan trzyletni, mający na celu podniesienie dobrobytu społeczeństwa przez przewyższenie przedwojennej stopy życiowej, szczególną uwagę zwrócił na rozwój tych gałęzi gospodarki narodowej, które dają możność zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka. Ogrom doznanych podczas wojny zniszczeń i zbieg niepomyślnych warunków sprawiły, że najważniejsza z nich — żywność — której znaczenie uzmysławia dostatecznie udział procentowy w całości wydatków budżetu rodziny robotniczej, może być całkowicie zaspokojona dopiero po żniwach bieżącego roku. Z tą chwilą zagadnienie mieszkaniowe wystąpi z jeszcze większą ostrością. Brak mieszkań stanie się problemem, którego rozwiązanie musi być stawiane na pierwszym miejscu w hierarchii zadań, które musimy rozwiązać.

Należy uprzytomnić sobie, jakie skutki pociąga niepełne zaspokojenie którejkolwiek z potrzeb pierwszego rzędu. Robotnik nieodżywiony, mający nieodpowiednie mieszkanie, niezaopatrzony w odzież i obuwie, nie może pracować równie dobrze, jak jego towarzysz, znajdujący się w lepszych warunkach. Różnice wydajności pracy przemysłów poszczególnych krajów polegają nie tylko na lepszym wyposażeniu technicznym fabryk. Na wydajność tę wpływa między innymi lepsza kondycja fizyczna pracownika, mogącego bez trudu zaspokoić elementarne wymagania organizmu.

Skutki braków

W BŁĘDZIE byłby ten, kto by sądził, że okres przymusowego wyrzeczenia się w którejkolwiek z trzech wymienionych dziedzin, może minąć bez śladu, z chwilą ustania działających przyczyn. Lata niedostatku żywności pozostawiły po sobie smutny ślad w postaci zastraszającego rozprzestrzenienia się chorób, w postaci skarlenia fizycznego młodzieży, wychowanej w najtrudniejszych warunkach. Brak mieszkań wywiera w społeczeństwie niemal równie szkodliwe wpływy. Każdy rok zwłoki w rozwiązaniu tego palącego zagadnienia przynosi dalsze szkody w postaci zmniejszonej wydajności pracy robotnika czy urzędnika i w obciążaniu następnych pokoleń ujemnym spadkiem obecnego okresu.

Dla niepogarszania obecnego stanu powinniśmy w każdym sezonie budować około 100 tys. nowych izb mieszkalnych; nieosiągnięcie tej liczby będzie z roku na rok naszą sytuację pogarszać. Według przeprowadzonych szacunków, nawet przy normalnej wysokości inwestycyj w zakresie budownictwa mieszkaniowego, konieczny jest okres 50 lat dla zupełnego zatarcia śladów zniszczeń, spowodowanych niedawną wojną. Zachodzi pytanie, czy możemy na tak długo rozkładać okres odbudowy. Wszelkie względy przemawiają za tym, że byłby to błąd bardzo poważny.

Inwestycje mieszkaniowe w r. 1948

W PRZECIWIEŃSTWIE do okresu przedwojennego, większość wydatków na budownictwo mieszkaniowe obciąża obecnie państwo. Jest rzeczą zrozumiałą, że plany inwestycyjne zwracają w pierwszym rzędzie uwagę na te działy gospodarki, w których musimy za wszelką cenę wyrównać różnice, istniejące na naszą niekorzyść między Polską, a sąsiednimi państwami. W wyniku tego inwestycje budowlano - mieszkaniowe ze środków publicznych wyniosły w roku 1947 około 6 mld. zł. W pewnym stopniu zaznaczył się w budownictwie w roku ubiegłym udział sektora prywatnego, jednak łączna wysokość wydatków, poniesionych na ten cel, nie pozostaje w odpowiednim stosunku do istniejących potrzeb. Na rok 1948 Państwowy Plan Inwestycyjny przewiduje na budowę mieszkań pracowniczych kredyty w wysokości 12,6 miliardów zł, lecz nawet tak wielkie podwyższenie sum wydatkowanych oraz wzmożony udział w ruchu budowlanym sektora prywatnego, nie rozwiąże w sposób dostatecznie szybki istniejących trudności. Konieczne jest znalezienie innych środków rozwikłania tego niezwykle trudnego lecz istotnego zagadnienia.

Oszczędność jest uwarunkowana stworzeniem wśród społeczeństwa odpowiedniego klimatu, który by dawał pewność zużytkowania w przyszłości zaoszczędzonych obecnie wyników pracy. Powszechne objawy lekceważenia pieniądza i zaniku zmysłu oszczędności wśród szerokich mas, zostały wywołane skutkami dwu wojen światowych. Przywrócenie wiary w opłacalność ograniczenia konsumcji teraźniejszej na rzecz przyszłości można uzyskać tylko przez umiejętne pokierowanie oszczędnościami. Pragnienie posiadania „własnego kąta" jest tak silne, że wysunięcie możliwości zrealizowania go zapewni powodzenie każdej, podjętej w tym kierunku próbie.

Czy możemy budować z własnych oszczędności?

ROK nadchodzący stwarza warunki dla zmiany istniejącego stanu rzeczy. Zapewnienie ludności dostatecznych ilości pożywienia, wysunie na pierwszy plan zagadnienie mieszkalnictwa. Połączenie go z naturalnym dla każdego człowieka instynktem oszczędzania może dać gospodarce narodowej nieoczekiwane wyniki. Dzięki wydanym zarządzeniom, mającym na celu poprawę bytu klasy pracowników najemnych, wydatki na mieszkanie tej grupy społeczeństwa kształtują się na poziomie około 4 proc., zamiast 13 proc., wydawanych na ten cel przed wojną. Spodziewane podniesienie stopy życiowej klasy pracującej pozwoliłoby przy minimalnym wysiłku podnieść poważnie sumę przeznaczoną na budownictwo mieszkaniowe w planie inwestycyjnym.

Wysuwane już w roku ubiegłym na łamach prasy projekty wzmożenia ruchu budowlanego, przez połączenie go z ideą dobrowolnej oszczędności szerokich mas, świadczyły o wadze zagadnienia i zasługiwałyby na przeprowadzenie eksperymentu w tym kierunku, przynajmniej w niewielkim zakresie. Zbliżający się nowy sezon budowlany daje możność przystąpienia do realizacji tej idei w szerszej skali.

M. M.



Dzieci szkolne składają na książeczki oszczędnościowe PKO.

Targi Poznańskie



Przygotowanie terenów pod wystawę, która otwarta zostanie w lecie bieżącego roku. (Foto SAP).

Kronika gospodarcza

ODBUDOWA ELEKTROWNI WODNEJ W BOBROWEJ GÓRZE

W ramach planu rozbudowy zakładów energetycznych na Ziemiach Odzyskanych m. in. odbudowuje się wodną elektrownię w Bobrowej Górze. Zainstalowane zostaną tam dwie turbiny o łącznej mocy 50 tys. kilowatów. Uruchomienie tej wielkiej elektrowni przewidziano na rok 1950.

EKSPORT BEKONÓW W R. 1948

W oparciu o zwiększone możliwości chowu nierogacizny i znaczny wzrost pogłowia świńskiego, plan eksportowy na rok 1948 przewiduje wywóz około 3 tys. ton bekonów.

Również eksportować będziemy znaczne ilości gęsi bitych do Czechosłowacji i W. Brytanii.

ROZBUDOWA PRODUKCJI TORFU

Zarząd Główny Zw. Samopomocy Chłopskiej przystąpił do organizacji torfiarstwa na wielką skalę o produkcji rocznej od 500 tys. do 700 tys. ton. Zw. Samopomocy Chłopskiej stara się o uzyskanie dodatkowych kredytów inwestycyjnych.

Uruchomione ma być laboratorium badania forfow sk.

NOWE MASZYNY WRĘBOWE DLA KOPALNI DĘBIEŃSKO

Kopalnia Dębieńsko w Rybnickim Zjednoczeniu Węglowym otrzymała w tych dniach z zagranicy 12 sztuk nowych elektrycznych maszyn wrębowych marki Sullivan.

Maszyny te w znacznym stopniu przyczynią się do usprawnienia wydobycia węgla i pozwolą na wysofanie z ruchu urządzeń zużytych.

PRZEMYSŁOWE ZUŻYCIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ

Głównym konsumentem energii elektrycznej jest przemysł. Na potrzeby przemysłu i komunikacji zużyliśmy w 1947 r. ok. 90 proc. energii, a tylko 10 proc. oddaliśmy drobnym konsumentem i rzemiosłu. Eksport energii do Czechosłowacji nie przekroczył w r. ub. 3 proc. naszej produkcji.

Największą ilość energii zużył przemysł węglowy, dalej przemysł chemiczny, hutniczy i włókienniczy.

ŁOŻYSKA KULKOWE DLA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

Państwowy Przemysł Elektrotechniczny zaopatrzony został w styczniu b. r. w około 16 tys. łożysk z importu. Dopływ tak poszukiwanego artykułu specjalnie dla przemysłu maszyn elektrotechnicznych umożliwi zwiększenie produkcji.

Przekazano już do fabryk CZPE ponad 6.000 łożysk, a dlaszy transport, tym razem łożysk kulkowych, jest już w drodze z Gdyni do Warszawy.

Nowe zadania przemysłu lekkiego w Z.S.R.R.

Pięcioletni plan odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego na lata 1946 do 1950 przewiduje znaczny wzrost produkcji obuwia, ubrania, wyrobów trykotażowych i innych artykułów masowej konsumcji. Już w pierwszym roku pięciolatki pracownicy przemysłu lekkiego osiągnęli znaczne sukcesy, a roczny plan drugiego roku pięciolatki w zakresie globalnej produkcji wykonali przed terminem. Produkcja wyrobów pończoszniczych wzrosła w roku 1947 w porównaniu z rokiem poprzednim o 63 proc., bielizny — 43 proc., wyrobów dzianych, trykotażowych i obuwia o 50 proc. Przedsiębiorstwa odzieżowe również powiększyły swoją produkcję w roku 1947 w dwójnasób.

Szczególną uwagę zwracano na jakość produkowanych wyrobów oraz na rozszerzenie ich asortymentu. Państwo radzieckie postawiło przed pracownikami przemysłu lekkiego zadanie dostarczenia swym obywatelom, solidnych, estetycznych i tanich towarów i to w możliwie bogatym wyborze. Realizując to zadanie przemysł lekki zaczął w roku ubiegłym produkować nowe rodzaje wyrobów. A więc na przykład, fabryki trykotaży wytwarzają obecnie wyroby bieliźniane z wysokogatunkowego płótna trykotowego o wielkiej elastyczności. W moskiewskiej fabryce im. Dzierżyńskiego produkuje się nowy gatunek płótna ze sztucznego jedwabiu o artystycznym wykończeniu. Znacznie podniósł się poziom produkcji wyrobów dzianych. Wiele wyrobów starych fasonów nie odpowiadających wymaganiom i gustom radzieckiego konsumenta, zupełnie wycofano z produkcji, zamiast nich wytwarza się wyroby o nowych fasonach, opracowanych przez specjalne domy modeli z udziałem wybitnych radzieckich artystów. Polepszyła się jednocześnie jakość i innych wytworów przemysłu lekkiego, jak np. wyrobów szklanych, futrzanych i galanterii.

Przejście na system wolnego handlu spowodowało nowe, wyższe wymagania konsumentów w odniesieniu do produkcji radzieckiego przemysłu lekkiego. W roku 1948 w porównaniu z rokiem poprzednim przewiduje się zwiększenie produkcji wyrobów pończoszniczych o 73 proc., bielizny trykotażowej o 85 proc., obuwia o 40 proc. itd. Należy wziąć pod uwagę okoliczność, iż obecnie we wszystkich przedsiębiorstwach lekkiego przemysłu rozwinął się potężny ruch, zmierzający do wykonania pięciolatki w ciągu czterech lat.

W roku 1948 zostaną uruchomione nowe przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego, a szereg dawniej istniejących ulegnie rozszerzeniu. Po raz pierwszy rozpoczną produkcję: fabryka odzieżowa w Wilnie i zakłady przemysłu skórzanego w Kiszyniewie. Fabryki obuwia w Zarajsku i Odessie podwoją swoją zdolność wytwórczą. Powstaną fabryki pończoch w Nalczyku, Dzandżikau, Swierdłowsku, Czelabińsku, Smoleńsku, Tambowie i Kursku, fabryka odzieżowa w Kiszyniewie, obuwia w Rydze, przędzalnie w Kurganie i Siemipałatyńsku.

Trzeci rok pięciolatki będzie rokiem dalszego ulepszania jakości, i rozszerzania asortymentu produkowanych wyrobów. W ciągu pierwszego tylko półrocza przemysł odzieżowy wprowadzi do produkcji około 2.000 nowych modeli. Wybitnie wzrośnie wytwórczość dziecinnych płaszczy, kostiumów damskich, sukien, bielizny. Będzie wyprodukowana wielka ilość nowych fasonów obuwia. Sama tylko moskiewska fabryka „Buriewiestnik" wypuści 20 nowych fasonów obuwia męskiego i damskiego.

Obecnie po skasowaniu w Związku Radzieckim kartek na żywność i wyroby przemysłowe, nie tylko zwiększył się popyt pod względem ilościowym, lecz również wzrosły wymagania nabywców pod względem jakości i wyrobu towarów.

B. W.

Handel zagraniczny Francji

Według ostatnio ogłoszonych danych przywóz do Francji w roku ub. wyniósł 37.49 miln. ton, wobec 30,43 miln. ton w roku 1946 i przedstawiał w roku 1947 wartość 346,5 mild. fr. fr., wobec 234 mild. fr. fr. w roku 1946. Wywóz natomiast wynosił w roku ub. 13,76 miln. ton, wobec 9,99 miln. ton w roku 1946 i przedstawiał w roku ubiegł. wartość 212,8 mild. fr. fr., wobec 101,4 mild. fr. fr. w roku 1946.

W ten sposób bilans handlu zagranicznego Francji za rok ub. zamyka się saldem biernym 133,7 miliarda fr. fr., wobec takiego salda w wysokości 132,6 mild. fr. fr. w roku 1946.

Udział działaczy PPS w spółdzielczości wiejskiej

W ostatnich dniach stycznia r.b. odbyły się pierwsze w Polsce wybory do Powiatowego Zw. Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", zorganizowane na zasadach nowej organizacji spółdzielczości w Polsce.

Na początku tego nowego okresu pracy spółdzielczości wiejskiej PPS wysunęła się jako poważny czynnik, którego wpływy na odcinku wsi zasługują na podkreślenie. Wybory do Powiatowego Zw. Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskich w powiecie [illegible] doprowadziły do ukonstytuowania się Rady w liczbie 13 członków, z czego PPS otrzymała 6 mandatów, PPR — 4 mandaty i SL 3 mandaty. Sekretarzem Rady został tow. [illegible], członek PPS.

Z ramienia PPS w skład Rady weszli tow. [illegible] gm. [illegible], tow. [illegible] gm. [illegible], tow. [illegible] gm. [illegible], tow. [illegible] gm. [illegible] i tow. [illegible] gm. [illegible].

Organizacja powiatowa PPS w powiecie [illegible] liczy z górą 2.000 członków z czego 791 chłopów-socjalistów.

Czytaj TYDZIEŃ ROBOTNIKA

Światowy rynek jedwabiu

Sprawozdanie za rok ubiegły wielkiej szwajcarskiej instytucji kredytowej „Creditanschtalt", zawiera szereg interesujących informacji w sprawie światowego handlu jedwabiem naturalnym.

W ciągu całego roku minionego trwał dalszy spadek cen surowego jedwabiu na rynkach światowych. Cena dobrej włoskiej przędzy jedwabnej zniżkowała z 75 franków szwajc. za 1 kg w 1946 r. do 45 fr. szw. za 1 kg w roku ubiegłym.

Upatruje się dwie zasadnicze przyczyny załamania cen na rynkach jedwabiu. Jedną z nich jest prawie całkowite odpadnięcie dużych europejskich rynków zbytu, na skutek zbiednienia powojennego. Wchodzą tu w grę takie kraje jak Niemcy, Austria, Czechosłowacja i Polska, które w latach przedwojennych były poważnymi odbiorcami jedwabiu naturalnego, obecnie zaś wstrzymują się od zakupów lub też kupują bardzo mało.

Drugą poważną przyczyną jest zmniejszenie rozmiarów zapotrzebowania na jedwab naturalny ze strony krajów bogatych, jak Szwajcaria, a nawet Stany Zjednoczone. Przyczyną tego zmniejszenia jest taniość i wysoka jakość nowych włókien sztucznych jak nylon, perlon itp. Produkcja tych włókien wprowadziła się w okresie wojny u wielkich odbiorców przedwojennych na skutek całkowitego ich odcięcia od źródeł jedwabiu naturalnego. Całe dziedziny przemysłu jak np. przemysł pończoszniczy, który był bodaj największym odbiorcą jedwabiu, przeszły na włókno sztuczne.

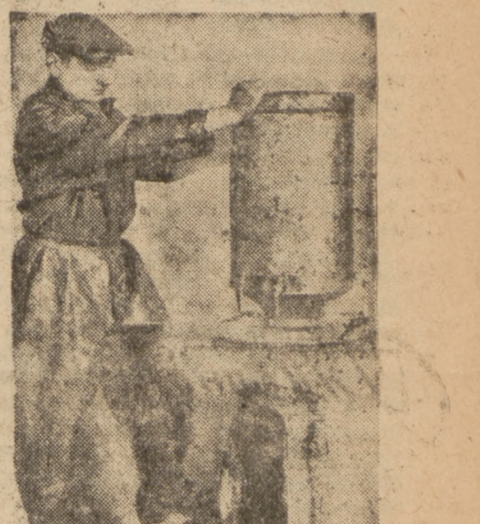
Równocześnie wzrastają rozmiary zapasów w krajach produkujących. We Włoszech uzyskano ze zbiorów roku ubiegłego 22 miliony kg świeżego jedwabiu, co odpowiada przedwojennemu poziomowi produkcji. Również i produkcja japońska wzrosła poważnie. Sytuacja na rynkach światowych skłania już niektóre kraje, jak np. Brazylię do ograniczania hodowli jedwabników.

Spadek cen światowych jest tak głęboki, że obok ograniczeń produkcji, wzbudza również i tendencje odwrotne. W Stanach Zjednoczonych przewiduje się, iż jeśli zniżka cen potrwa dalej, przędzalnie i tkalnie jedwabiu powrócą znów do produkcji materiałów z jedwabiu naturalnego. Powrotowi do tego włókna sprzyjają ustalone gusty konsumentów, przeszkadzają natomiast stałe wahania cen, uniemożliwiające przeprowadzanie kalkulacji przemysłowej.

Trudna sytuacja producentów jedwabiu naturalnego skłoniła ich do zwołania międzynarodowej konferencji jedwabniczej, która w czerwcu roku bieżącego obradować ma w Lionie i Paryżu. Do chwili obecnej udział w konferencji zgłosiło 40 państw. (k.)

Mleko dla Warszawy





Zdjęcia ze Stołecznych Zakładów Mleczarskich, które mają ambicje stać się w przyszłości jedynym dostawcą mleka dla stolicy. Powyżej pobieranie próbek dostarczonego mleka, poniżej mycie baniek nad parą.

Czytamy Rocznik Statystyczny

Zużycie nawozów sztucznych w Polsce

Tablica zatytułowana „Zużycie nawozów sztucznych w latach 1937/38 i 1946/47", zamieszczona na stronicy 60 „Rocznika Statystycznego 1947", informuje nas o stosowaniu nawozów sztucznych w naszym rolnictwie. Tablica zawiera, oprócz cyfr absolutnego zużycia nawozów w całym kraju również i rozmiary stosowania nawozów sztucznych, według zawartości czystych składników wartościowych, a więc azotu, fosforu i potasu, przeliczonych na sto hektarów powierzchni użytków rolnych.

W roku 1937/38 na 100 hektarów powierzchni ziemi uprawnej używano 171 kg. azotu, w roku 1946/7, a więc przed uruchomieniem Mościc — 463 kg. Odpowiednie cyfry dla nawozów fosforowych wynoszą: 309 kg. w roku 1937/38 i 347 kg. w 1946/47. Nawozów potasowych używano przed wojną 230 kg, natomiast w minionym roku gospodarczym — 551 kg.

Z chwilą uruchomienia odbudowanej po zniszczeniach wojennych fabryki w Mościcach zużycie nawozów azotowych wzrosło gwałtownie. Będzie ono jednak nadal niższe od zużycia w krajach przodujących pod względem rozwoju rolnictwa. Zapowiedź budowy w dalszej przyszłości nowych fabryk nawozów sztucznych pozwala sądzić, że i na tym polu wyrównamy nasze zaniedbania.

O poprawę plantacji tytoniu

W ostatnich dniach stycznia otwarte zostały przy Zakładach Uprawy Tytoniu w Czyżynach pod Krakowem, w t. zw. miasteczku tytoniowym i w Lublinie, kursy dla przodowników uprawy tytoniu. Kursy zorganizował Monopol Tytoniowy, dając kursistom mieszkania, transport i prelegentów. Inicjatywa kursów wyszła od samych plantatorów tytoniu, zorganizowanych w Zrzeszeniu Branżowym i Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Słuchacze kursu, po przeszkoleniu pójdą w teren i uczyć będą wszystkich producentów tytoniu w Polsce jak udoskonalać jakościowo surowiec tytoniowy.

Wzrost liczby górników

W wyniku akcji werbunkowej prowadzonej przez przemysł węglowy w kraju oraz wśród emigrantów polskich, stan załóg górniczych zwiększył się w roku 1947 o 15.500 osób.

Największy napływ pracowników fizycznych zanotowano w 4 kwartale roku ub., w którym stan zatrudnienia zwiększył się o 8.600 osób.

Równolegle z werbowaniem pracowników przemysł węglowy prowadzi przy pomocy władz państwowych i samorządowych akcję, mającą na celu zapewnienie górnikom odpowiednich warunków mieszkaniowych. W wyniku tej akcji wybudowano kilkanaście kolonii robotniczych i przeprowadzono remont tysięcy mieszkań. Lokalne braki w załogach produkcyjnych zlikwidowano również częściowo przeniesieniem do produkcji pewnej liczby pracowników, zatrudnionych dotychczas przy robotach ubocznych.

O śniegu, którego nie ma i o pięknej „chatce wśród śniegu“

Jelenia Góra, w lutym.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA“)

Któż z was Czytelnicy nie zna sam z własnych przeżyć, lub też o ile mu nie danym było takowych doznać, to z książek, gazet, czy opowiadań szarzyzny codziennych dni w jakimś miasteczku na dalekiej prowincji. Dni te przemijają, tak do siebie podobne, jak krople wody w przepływającej przez to miasteczko rzece (o ile chociaż takie urozmaicenie w nim się znajduje). Nie będę się więcej rozwodził nad tą codziennością, bo ten niby reportaż zamieniłby się w melancholijny felieton — chodziło mi tylko o zarysowanie tła. Bo wyobraźcie sobie teraz, drodzy Czytelnicy, na tle tych codziennopodobnych spraw, jakieś wydarzenie — inne, odrębne w swojej treści i charakterze. To już nie zmiana — to rewolucja.

I właśnie o takim wielkim dniu, którego świadkiem byłem, chcę Wam napisać słów parę.

A było to w Jeleniej Górze... Już słyszę głosy oburzenia od zwolenników tej uroczej miejscowości, a przede wszystkim, od jej mieszkańców, że pozwoliłem sobie na postponujące określenie „prowincja“ i to, o zgrozo, jeszcze „daleka prowincja“.

Pusto, głucho i cicho...

Darujcie mi, ale to nie ja jestem winien, to winna jest zima tegoroczna, a raczej jej brak. Przecież bywalcy Jeleniej Góry (złośliwi mówią „Dziury“), pamiętają zeszłoroczny ruch, zgiełk i gwar prawdziwie wielkomiejski — te tysiące narciarzy (prawdziwych, specjalnie podkreślam, bo byli i tacy z nieprawdziwego zdarzenia, co to narty nosili z dworca do domu wypoczynkowego i z domu do fotografa na ulicy).

A teraz tubylcy i tak zwani naukowo „autochtoni“, stoją na pustawych ulicach i smętnie wpatrują w stronę Śnieżki, która prawie niczym nie chce potwierdzić słuszności swojej nazwy, czy przypadkiem nie leci jakaś chmurka — zwiastun śniegu. Na nielicznych przyjezdnych „naiwniaków“, dźwigających „dechy“, patrzą z lekka ironicznym, ale i boleściwym uśmiechem. Pustka, cisza i oczekiwanie... na śnieg.

Po tym przydługim nieco wstępie przejdźmy jednak do tematu. Otóż w tę prowincjocodzienność wpada wreszcie z dawna oczekiwana przez wszystkich bomba. Nie zgadniecie co? Otwarcie Domu Kultury Związków Zawodowych...

Nie śmiejcie się... To nie są słowa bez pokrycia. To było naprawdę wielkie i radosne wydarzenie. Boteż ten dom — to owoc własnej tylko pracy i wysiłków. Powstał on na fundamencie marzeń o miejscu, skąd by promieniała polska kultura, polskie słowo i polska melodia, tak potrzebne dla tych terenów, gdzie są liczne rzesze „autochtonów“, którzy „powrócili na Ojczyzny łono“, którzy muszą i chcą nasiąknąć polskością. O miejscu, w którym by robotnik z fabryk i hut szklanych, czy urzędnik z biur, lub subiekt ze sklepu, mogli po pracy zasiąść na chwilę w pięknej, ciepłej sali i w wygodnym fotelu, które to rzeczy w dawnych latach sanacyjnych mogli tylko zazdrośnie przez szybę oglądać. O miejscu, gdzie by mogli czytać gazety, książki, grać w warcaby i przy dźwiękach melodii, płynących z głośników, odpoczywać w atmosferze naprawdę kulturalnej.

Ale nie wystarczał fundament. Trzeba było budować ściany i dach. Postawili sobie za punkt honoru działacze Pow. Rady Zw. Zaw., że zbudują dom własnymi środkami, aby mogli powiedzieć wszystkim, że to jest naprawdę *ich dzieło*. Chodzili po ulicach, zbierali składki, rozsyłali cegiełki, urządzali zabawy, prosili, przypominali, może byli czasem aż uprzykrzeni, ale postawili na swoim! Odremontowali, odnowili, ulepszyli—i stworzyli piękny dom.

PPS-owcy w pierwszym szeregu

Wiadomo, że przy takiej robocie nie mogło braknąć Pepesowców, ba — nie to żeby ich brakowało — oni prowadzili i nadawali jej tempo. Bo duszą tego całego przedsięwzięcia byli przewodniczący i sekretarz Komitetu Powiatowej Rady Zw. Zaw. do budowy Domu Kultury tow.tow. z PPS Zemanek i Mierzejewski. Tak spisują się Pepesowcy. Pamiętajcie o tym Towarzysze w innych miastach.

Pozwólcie niech Was wprowadzę do środka domu. Wchodzimy naprzód na parterze do dużej sali, przeznaczonej na czytelnię. Na stołach porozkładane teczki z dziennikami (tygodniki i miesięczniki przybędą na pewno — nieprawdaż tow. Mierzejewski? — a szachy pewno też?), na podium stoi pianino, w jednej stronie sali nisza, a w niej na razie tylko miejsce na bibliotekę. Z sufitu z bajecznie kolorowego żyrandola spływa melodia z dyskretnie umieszczonego głośnika.

Po schodach udajemy się na piętro do sali teatralnej, urządzonej z przepychem, a mogącej pomieścić ponad 600 osób. Na podkreślenie zasługuje doskonała akustyka i urządzenia sceniczne. Obok jest jeszcze jedna sala, tzw. palarnia, z klubowymi fotelami, w których zamiast baronów niemieckich, siąść będzie mógł polski włókniarz, po wyprodukowaniu w dniu swojej pracy pięknych pończoch nylonowskich. W sali znajduje się teraz galeria kilkudziesięciu portretów bardziej znanych mieszkańców jeleniogórskich pędzla art. malarza Kostanowicza i innych. Nie znam „Jeleniogórców“, więc trudno mi powiedzieć o podobieństwie ale technika malarska nie jest najgorsza, a pomysł stworzenia takiej galerii „znajomków“ należy uznać za bardzo ciekawy.

Dom jest już czynny

W tymże domu odbyło się 1 lutego jego uroczyste otwarcie. Po odegraniu przez orkiestrę tramwajarzy z Cieplic Hymnu Narodowego, Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki, wybrano prezydium, a następnie przedstawiciele Władz, Partii i Wojska wygłosili okolicznościowe przemówienia.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, w której brała udział orkiestra Zw. Zaw. Muzyków pod batutą tow. Ptaszyńskiego, prof. Wolke (skrzypce), zespół świetlicy, zespół taneczny pod kierownictwem tow. Krysiewicza i chór męski, 2-giej w Europie fabryki wyrobów lniarskich w Turońsku „Orzeł“. Wieczorem zaś odbyła się zabawa, aż do „białego mazura“. Dochód już nie poszedł tym razem na Dom, ale na sztandar Pow. Rady Zw. Zaw.

Ale nie tylko na akademie, imprezy i zabawy jest ten dom przeznaczony. Będzie on terenem wdzięcznej, acz żmudnej pracy oświatowej. Dzieła tego podjął się TUR w porozumieniu ze Zw. Zaw., urządzając dwa razy w tygodniu w poniedziałek i we czwartek odczyty, uwzględniające swoją tematyką wachlarz różnych zainteresowań. Będzie tam mowa i o Wszechświecie i o Marksiźmie i o Prawie i o Literaturze. Będzie wykładał między innymi i nasz towarzysz partyjny, główny organizator tej imprezy, prof. Górka, i nawet Jan Nepomucen Miller, co daje wystarczającą rękojmię poziomu.

Pozostaje nam tylko w skrytości ducha zazdrościć takiego domu, podziwiać wysiłek tamtejszych Zw. Zaw., być z uznaniem dla Pepesowców, którzy w tej pracy prym wodzą — i życzyć im wszystkim pomyślnego i pięknego rozwoju.

Do zobaczenia Towarzysze z Jeleniej Góry w następnym roku — na śniegu i na jubileuszowym 1000 odczycie. A za „prowincję“ Was przepraszam — bo po otwarciu tego domu, to jesteście bogatsi, niż Warszawa.

W. Figlewski

Ani jedno dziecko polskie nie może być zgermanizowane

Otrzymaliśmy następujący komunikat Polskiego Czerwonego Krzyża:

Wzywamy wszystkich rodziców, krewnych i opiekunów, których dzieci lub wychowankowie zostały wywiezione do Niemiec, a dotąd nie powróciły, aby złożyły przed władzami administracji ogólnej lub samorządu terytorialnego — zeznania, w których należy podać następujące dane:

1) imię i nazwisko dziecka,
2) miejsce i data urodzenia,
3) imiona rodziców,
4) opis (względnie fotografia) dziecka i znaki szczególne,
5) skąd i kiedy zostało zabrane oraz w jakich okolicznościach,
6) ostatnie wiadomości o dziecku.

Uwierzytelnione pieczęciami władz oświadczenia winny być niezwłocznie składane w lokalnych placówkach P.C.K.

Pracownicy przemysłu spożywczego na II Zjeździe w Kudowie-Zdroju

Dnia 7 bm. w Kudowie Zdroju rozpoczął obrady II Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Spożywczego. Na zjazd przybyło 240 delegatów, reprezentujących blisko 90-tysięczną rzeszę robotników i pracowników przemysłu spożywczego.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Zarządu Głównego Związku — Lisowskiego, Zjazd powitał w imieniu Rządu R. P. wiceminister Przemysłu i Handlu inż. Rumiński, w imieniu KCZZ pozdrowienia i życzenia pomyślnych wyników obrad przekazał Zjazdowi sekretarz KCZZ ob. Jędrzejewski. Jako przedstawiciel KC PPR przemawiał ob. Chabowski, który stwierdził m. in., że Polska Partia Robotnicza przywiązuje wielką wagę do obrad Zjazdu.

Z kolei Zjazd przywitał przedstawiciel CKW PPS ob. Rakowski. „W interesie Polski i całej ludności pracującej świata leży wzmocnienie jedności działania klasy robotniczej i mobilizacja sił ludowych do walki o pokój i dobrobyt“ — powiedział m. in. mówca. W imieniu Stronnictwa Ludowego przemawiał ks. Borowiec.

Po przemówieniach powitalnych, Zjazd dokonał wyboru prezydium z przewodniczącym Henrykiem Nowalskim na czele. Zasadniczy referat na temat zadań Związku na tle sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju i za granicą wygłosił sekretarz KCZZ ob. Gebert. Mówca stwierdził, że w roku ub. przemysł spożywczy wykonał swe zadanie. Zjednoczenie drożdżowe wykonało plan w 100 proc. cukiernicze w 109 proc., zaś przemysł konserwowy w 120 proc.

Omawiając sytuację gospodarczą w kraju, sekretarz KCZZ ob. Gebert stwierdził, że związkowcy polscy radośnie powitali umowę handlową, zawartą w Moskwie między rządem Rzeczypospolitej a rządem Związku Radzieckiego. Witając tę umowę, która wzmacnia Ludową Polskę, robotnicy polscy ślą radzieckim związkom zawodowym serdeczne braterskie pozdrowienia.

Uchwały Zjazdu — wyraził na zakończenie mówca — będą dźwignią szybkiej odbudowy Polski, jej przemysłu i rolnictwa.

Wyniki konkursu na pracę o filmie

W dniu 7 bm. odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego na najlepsze prace o filmie, drukowane w roku 1947 w dziennikach i czasopismach. Konkurs ogłoszony był przez Biuro Prasowe „Filmu Polskiego“.

Sąd Konkursowy przyznał pierwszą nagrodę w kwocie 30 tys. zł. red. Wacławowi Zdżarskiemu za artykuł z zakresu produkcji filmowej p. t.: „Rytm i tempo filmu zależy od montażu“ oraz za recenzję z filmu „Jasne Łany“.

Drugą nagrodę w kwocie 20 tys. zł. przyznano red. Leonowi Bukowieckiemu za studium filmowe p. t.: „Film jako dokument epoki“ oraz za artykuł „Rewolucyjne znaczenie filmu radzieckiego“.

Trzecią nagrodę w wysokości 10 tys. zł. otrzymał Jalu-Kurek za felieton „Rita Hayworth czyli Bikini“.

Ogłoszenie przetargowe

Wydział Dróg i Mostów Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie ogłasza:

I. Przetarg nieograniczony na dostawę pomocniczych materiałów brukarskich w ilościach następujących:

1) piasku rzecznego	1200 m^3
2) żwiru rzecznego	250 m^3
3) podżwirku rzecznego	200 m^3
4) podżwirku kopalnego	200 m^3

Termin ukończenia dostawy: 1 sierpnia 1948 r.

II. Przetarg nieograniczony na przewozy materiałów brukarskich i innych w obrębie m. st. Warszawy.

Tekst warunków przetargowych oraz podkładki ofertowe otrzymać mogą oferenci za zwrotem kosztów w Wydziale Dróg i Mostów Z. M. Al. Jerozolimskie 51 (dawniej 85), III p. pokój 308.

Oferty w zalakowanych oddzielnych kopertach z napisem: ad I — „Przetarg na dostawę pomocniczych materiałów brukarskich“, ad II — „Przetarg na przewozy materiałów brukarskich i innych“ należy składać do dnia 19 lutego 1948 r. godz. 9,30 do skrzynki zawieszonej w korytarzu przy wejściu do pokoju 308.

Otwarcie kopert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.

Wadium do I przetargu w wysokości 2 proc. całkowitej wartości oferowanych materiałów, a do II przetargu w wysokości 15.000 zł należy wpłacić do Kasy Miejskiej (Al. Sikorskiego 1).

W razie odrzucenia oferty wadium będzie niezwłocznie zwrócone.

1088

Czytelnicy mają głos

Nie lekceważyć ludzi pracy!

Po długich staraniach, w dniu 4 lutego rb. otrzymałem wreszcie ze Zw. Zaw. 2 bilety po 250 zł sztuka — do teatru „Placówka“ na „Burzę“ na niedzielę dnia 8 lutego rb. godz. 14.30.

Dnia 8.II. po pokonaniu uprzednich trudności w związku z rozlokowaniem małych dzieci u sąsiadów, z prawdziwą radością wsiadłem wraz z żoną do wagonu EKD, (mieszkam bowiem na podwarszawskiej „prowincji“).

Jakże dotkliwe było nasze zdumienie i rozczarowanie, gdy, po wejściu do lokalu teatru, ujrzeliśmy ogłoszenie zawiadamiające, że przedstawienie organizowane przez Radę Zw. Zaw. zostało odwołane.

W związku z tym nasuwają się następujące pytania:

1) Czyż doprawdy nie można było zawiadomić o odwołaniu przedstawienia nieco wcześniej, względnie przez radio, jak to słusznie uczynił przed 2 tygodniami Państw. Teatr Polski, w związku z odwołaniem przedstawienia „Cyda“?

2) Czyż takie postępowanie nie jest lekceważeniem ludzi pracy, których:

a) naraża się na fatygę, trud i stratę kilku godzin czasu na komunikację,

b) naraża się na koszty komunikacyjne,

c) pozbawia się szans uzyskania innej godziwej rozrywki, dostępnej dla ludzi pracy jedynie w niedzielę.

3) Kto ponosi za to odpowiedzialność?

Ja i wszyscy inni „zawiedzeni“ bylibyśmy wdzięczni za poruszenie tej przykrej sprawy na łamach „Robotnika“. Wydaje nam się, że w dzisiejszej dobie czas każdego człowieka pracy musi być szanowany i nie wolno płatać takich „figlów“.

M. Majewski

ZUS w Łodzi czy US w Tomaszowie?

W dniu 12 listopada 1946 r. mąż mój zginął śmiercią tragiczną przy pracy, przy wydobywaniu szlaki do budowy dróg. Roboty te prowadził Zarząd Drogowy w Końskich. W dniu 20 grudnia 1946 r. złożyłam wymagane dokumenty, aby otrzymać rentę w Ubezpieczalni Społecznej w Końskich. Dokumenty te znajdują się się obecnie w Zakładzie Ubez. Społecznych w Łodzi (Nr. sprawy 42—16185 Łd.) a ja czekam przeszło rok i nie otrzymałam ani renty, ani żadnej decyzji w tej sprawie.

Na moje listy z dnia 30.X.1947 r. i — 1.XII.1947 r. otrzymałam z Z.U.S. w Łodzi pismo, że „zostało zarządzone uzupełnienie akt, za pośrednictwem Ub. Społ. w Tomaszowie Maz.“ Nie wiem kto tu tak „szybko“ załatwia sprawy, czy Z. U. S. w Łodzi, czy U. S. w Tomaszowie Maz.?

Stąporek Anna,
wieś Mokra, gm. Duraczów,
pow. Koński.

ŻYCIE PARTII

KONFERENCJA DZIELNICOWA PPS OCHOTA

W dniu 15 bm. (niedziela) o godz. 11 w sali szkolnej przy ul. Raszyńskiej 22 odbędzie się konferencja dzielnicowa delegatów z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, referat polityczny, sprawozdanie organizacyjne, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybór nowych władz i wolne wnioski.

ZEBRANIA

MIĘDZYPARTYJNE ZEBRANIE NA DZIELNICY GROCHÓW

Na przestrzeni lutego br. na Dzielnicy Grochów odbędą się następujące wspólne zebrania PPS i PPR: w dniu 9 bm. godz. 19 — spółdzielnia „Wyzwolenie“ — referent z PPR, 10 bm. godz. 15 — Drukarnia Wojskowa — ref. tow. Moskal (PPS), 11 bm. godz. 16 — PZS2 — refer. tow. Rysiński (PPS), 12 bm. godz. 15 — Kraszewscy — refer. tow. Frankowska (PPS), 14 bm. godz. 14.30 — Wagonownia PKP — refer. z PPR, 16 bm. godz. 15.30 — Port Handlowy — refer. z PPR, 16 bm. godz. 15.30—Piętowski—refer. tow. Bryl (PPS), 17 bm. godz. 15.30 — Wydz. Dróg i Mostów — refer. z PPR, 18 bm. godz. 16 — PZT — refer. tow. Condrowski (PPS), 19 bm. godz. 16—Szpotański, Kałuszyńska 4 — refer. tow. Szeienbaum (PPS), 19 bm. godz. 16 — Wedel — refer. z PPR, 20 bm. godz. 16 — PZO — refer. z PPR, 23 bm. godz. 15.30 — Gemza — refer. z PPR, 24 bm. godz. 16 — Borkowscy — refer. tow. Choromański (PPS), 25 bm. godz. 16 — „Perun“ — refer. z PPR i 27 bm. godz. 15.30 „Rygawar“ — refer. z PPR.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 10 bm. (wtorek) o godz. 16,30 w lokalu dzielnicy (Chocimska 4) odbędzie się odprawa wszystkich przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół dzielnicowych.

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 11 bm. (środa) w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9) odbędzie się zebranie kół terenowych północ i południe.

NOWE BRÓDNO

W dniu 11 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Białołęcka 27) odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS.

KOŁO TERENOWE OBWÓD 19 DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 11 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Mokotowska 51/53) odbędzie się zebranie członków koła terenowego obwód 19.

ZARZĄDY KÓŁ TERENOWYCH PRAGA CENTRALNA

W dniu 11 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4) odbędzie się zebranie Zarządu kół terenowych Dzielnica PPS Praga Centralna.

KOŁO KOLEJOWE DZIELNICY GROCHÓW

W dniu 11 bm. (środa) o godz. 16 w sali OM TUR (Podskarbińska 10) odbędzie się zebranie aktywu kół kolejowych Dzielnicy PPS Grochów: SOK, Warszawa Wsch., Eksploatacja, Warszawa Wsch., TO2 Warszawa Wsch., Parowozownia Warszawa Wsch., DZPKP Warszawa Wsch., Druż. kon. Warszawa Wsch., SOK Grochów, Elektrotrakcja Grochów, Wagonownia Grochów, DZPKP Grochów, Samochodownia PKP Zamojskiego 51, Zakłady Krawieckie KP Gocławska 9.

ZEBRANIE CZŁONKÓW KÓŁ DZIELNICY PRAGA CENTRALNA

W dniach od 9 do 14 b. m. odbędą się na Kołach dzielnicy PPS Praga Centralna następujące zebrania:

9 b.m. Hotel Miejski — godz. 15,30, Wulkan — godz. 16; 10 b. m. Paged — godz. 16, MZK Zajezdnia z PPR — godz. 16; 11 b.m. Avia — godz. 16, Kolejka Karczew Zarząd — godz. 17, M.O. dziesiętnicy — godz. 17; 12 b.m. Adamczewski — godz. 15,30, Społem Kawęczyńska — godz. 16, Schicht — godz. 15,30, Spół. Przemysł Mięsny Zarząd — godz. 17; 13 b.m. Spół. Pr. Północ Zarząd — godz. 18, MZK Zajezdnia — godz. 15,30, PMS Wytwórnia Zarząd — godz. 15,30, Koło Terenowe Nr 3 — godz. 18; 14 b.m. TPZ — godz. 15, Wojskowe Mag. Żywn. — godz. 14,30, ZOM Zarząd — godz. 13,30, DOKP Zarząd — godz. 13,30, Kukier — godz 14,15.

ZEBRANIA CZŁONKÓW KÓŁ DZIELNICY GROCHÓW

Na Kołach Dzielnicy Grochów odbędą się następujące zebrania z referatami politycznymi:

Koło „Borkowscy“ (Grochowska) 9 bm. godz. 16. Koło PZT (Grochowska) 10 bm. godz. 18. Koło „Piętowski“ (Nowińska) 10 bm. godz. 18. Koła: Wydz. Dróg i Mostów, „Jago“, Piek. Więckiewicz, Wytwórnia Opakowań Blaszanych i „Wanda“ (Pakulscy) — zebrania przy ul. Podskarbińskiej 6, II p. — 10 bm. godz. 16,30.

Koło — f-ma „Gemza“ (Kamionkowska 43) 11 bm. godz. 13,30.

INFORMACJE:

KURS PARTYJNY DLA AKTYWU Sp. Wyd. „WIEDZA“

W ramach szkolenia partyjnego rozpoczyna się dnia 12 bm. o godz. 16 specjalny kurs, prowadzony przez Centralną Szkołę Partyjną CKW PPS, dla aktywu Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“. Kurs odbywać się będzie w sali konferencyjnej CKW PPS, przy ul. Daszyńskiego 15. Udział w kursie weźmie około 50 osób. Kurs obejmie poszerzony program II stopnia szkolenia partyjnego.

Wykład inauguracyjny wygłosi tow. wiceminister Henryk Jabłoński.

WERYFIKACJA PPS-owców

Saska Kępa. Komisja weryfikacyjna dyżuruje codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 19—21. Ostateczny termin weryfikacji dzień 11 bm.

DZIELNICA MINISTERIALNA PRZYPOMINA KOŁOM O TERMINIE SPRAWOZDAŃ

Sekretariat Dzielnicy Ministerialnej przypomina o konieczności nadesłania dokładnie wypełnionych druków sprawozdawczych za miesiąc styczeń do dn 10 bm.

Liczbę członków stałych i kandydatów należy uzgodnić z pełnomocnikiem do spraw weryfikacji.

ZNMS

KOŁO PRELEGENTÓW I REFERENCI WSPÓŁPRACY Z OMT-EM

W dniu 11 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się trzecie seminarium konspektowe. Referat pt.: „Istota państwa ludowego“ wygłosi tow. Stembrowicz.

SPRAWOZDANIA

NOWE WŁADZE KOŁA PPS PRZY DYREKCJI OKRĘGÓW POCZT I TELEGRAFÓW W WARSZAWIE

W dniu 5 bm. odbyło się doroczne walne zebranie członków koła PPS przy Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, na którym obrany został nowy zarząd koła w następującym składzie: przew. — tow. K. Kamiński, wiceprzew. — tow. T. Milęcki, sekretarz — tow. H. Bryc, skarbnik — tow. A. Rutkowska oraz tow. tow. S. Merkel i H. Michalski — członkowie. Zastępcami zostali tow. tow. S. Kaczor, B. Wojciechowski i A. Owczarski. Komisja Rewizyjna: tow. tow. J. Kowalak, C. Błażejewski, Z. Zielonka; zastępcy tow. tow. K. Koryciński i S. Ciecierski. Komisja Mediacyjna: tow. tow. K. Dytkowski, J. Dudek i K. Kamiński.

KOMITET CHÓRU CKW PPS

Zarząd reprezentacyjnego chóru CKW PPS „Polonia“ zawiadamia, że od dnia 1 b. m. kierownictwo chóru objął prof. F. Rybicki, zaś zastępcą kierownika został dyr. B. Szymczak.

TRADYCYJNY ŚLEDŹ PPS-OWCÓW PRAGI

Dzielnica PPS Praga Centralna im. Stefana Okrzei organizuje w dniu 10 bm. (wtorek) o godz. 21 w sali konferencyjnej „tradycyjnego śledzia“.

SPORT

Narciarze polscy startują w Czechosłowacji

W międzynarodowych zawodach narciarskich, jakie się mają odbyć w dniach od 13 do 15 bm. w Szpindlerowym Młynie w Karkonoszach czeskich, zapowiedzieli swój udział norweski team olimpijski z braćmi Ruud na czele, najlepsi narciarze szwedzcy, austriaccy, polscy i radzieccy. Polacy startować będą w konkurencji klasycznej tj. w biegu na 18 km, w skokach do kombinacji i w skokach otwartych. Do Czechosłowacji udają się następujący zawodnicy: St. Marusarz, Dziedzic, Krzeptowski, Kwapień i Tajner pod kierownictwem Jana Lipowskiego.

Z Krakowa do Warszawy przeniesiono Związek Tenisowy

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego, z udziałem delegatów 23 klubów. Na wniosek WKS Legia Warszawa, walne zebranie uchwaliło przeniesienie siedziby Związku z Krakowa do Warszawy. Ponadto zebrane uchaliło rozegrać narodowe mistrzostwa tenisowe Polski w dniach od 9 do 13 czerwca w Szczecinie, międzynarodowe mistrzostwa Polski w drugiej połowie sierpnia w Katowicach oraz jeden mecz międzypaństwowy względnie międzynarodowy w Sopocie.

Na czele nowoobranych władz Związku stanął m.in. gen. Jaroszewicz jako prezes, wiceprezesami obrano inż Wajdowskiego, dr Szembeka i Jonszta, sekretarzem inż. Olszowskiego, skarbnikiem dyr. Zawadzkiego i kapitanem związkowym inż. Chaltera.

Czechosłowacja—Polska w boksie

Rewanżowe spotkanie międzypaństwowe w boksie Polska — Czechosłowacja, odbędzie się 14 marca prawdopodobnie w Łodzi. Drugi mecz z Czechami, projektowany jest we Wrocławiu.

Hebda zawodowcem?

Walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego uchwaliło zaangażować na trenera związkowego wielokrotnego mistrza Polski Józefa Hebdę. Z chwilą objęcia tej funkcji, Hebda stałby się zawodowcem i stracony byłby dla sportu amatorskiego.

W kilku zdaniach

Sztuczne lodowisko w Gliwicach. Prezes klubu ZKSM „Piast“ w Gliwicach złożył oświadczenie, że w jesieni br. Gliwice będą już posiadały sztuczne lodowisko. Zakłady podległe Zjednoczeniu Budowy Maszyn rozpoczęły produkcję urządzeń potrzebnych do sztucznego lodowiska.

Pięściarze Warszawy w walce na dwóch frontach. W niedzielę 22 lutego jedna ósemka pięściarzy warszawskich zmierzy się z reprezentacją Dolnego Śląska we Wrocławiu, druga z reprezentacją Pomorza Zachodniego w Szczecinie.

Zawody pływackie Poznań — Warszawa. W najbliższą niedzielę odbędą się w Poznaniu międzyokręgowe zawody pływackie Poznań — Warszawa. Kapitan sportowy WOZP zarządził — w związku z tymi zawodami — spotkanie eliminacyjne dla czołowych pływaków warszawskich.

Zawody pływackie juniorów. W niedzielę 15 bm. odbędą się w Warszawie zawody pływackie juniorów o puchar SKS Warszawa.

Walne zebranie RKS „Skry“ odbędzie się w niedzielę 22 lutego o godz. 10-ej w lokalu własnym przy ul. Wawelskiej 5.

Mistrzostwa narciarskie Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, odbędą się nieodwołalnie w dniach 11 do 15 lutego w Szklarskiej Porębie. Warunki śniegowe są bardzo dobre.

Alarmujemy ponownie: Annopol!

Najbardziej zaniedbana dzielnica Warszawy czeka na doraźną, szybką i skuteczną pomoc

Przed paroma miesiącami zwracaliśmy na tym miejscu uwagę opinii społecznej na zapomnianą i szczególnie zaniedbaną dzielnicę robotniczą Pragi — Annopol. W obszernym reportażu sygnalizowaliśmy dotkliwą nędzę materialną i ubóstwo moralne mieszkańców Annopola, dotkliwe braki mieszkaniowe, sanitarne i t. p. Od czasu naszego alarmu nic się jednak na Annopolu nie zmieniło, z tym może jedynie, że na ostatnim posiedzeniu D. R. N. — Praga Płn. sprawa Annopola była tematem szerszej dyskusji radnych i, że w konsekwencji stwierdzono... iż Annopol istotnie jest jedną z najbardziej zaniedbanych i opuszczonych dzielnic Warszawy. To jednak jest jeszcze za mało.

Ponieważ niektórzy mieszkańcy Annopola zaczęli się ostatnio szczególnie dawać we znaki okolicznej ludności, Specjalna Komisja, złożona z przedstawicieli starostwa, M. O., DRN i władz sanitarnych udała się na inspekcję tej dzielnicy.

Wyniki badań komisji są na pewno godne zastanowienia i potwierdzają w pełni to, o czym donosiliśmy. Stwierdzono nie tylko katastrofalny stan sanitarny ulic i domów, ale — co najgorsze — zupełny upadek moralny większej części mieszkańców. Jest charakterystyczne, że ta zupełna „abnegacja społeczna" nie zawsze idzie w parze z nędzą materialną.

W brudzie, wilgoci, zaduchu i ciemności mieszkań - nor Annopola odnajdywano... często poważne, a nawet luksusowe zapasy gospodarskie.

Pochodzenie tych bogactw nie jest jasne. Oblicze wielu ludzi, zamieszkujących tę dzielnicę, nie budzi zdaje się żadnych wątpliwości.

Jedna z komisyj DRN odwiedziła Szkołę Specjalną na Annopolu. Okazało się, że nauczycielki tej szkoły muszą być odprowadzane do domu przez woźnych, gdyż grozi im nieraz poważne niebezpieczeństwo ze strony uczniów.

Tak — i to jest wysoce alarmujące. I to i szereg innych zagadnień, dotyczących ściśle życia Annopola, które jak określono (słusznie lub niesłusznie) jest czarną plamą na terenie Pragi — Północ.

Określić — to mało, żzymać się i utyskiwać — to mało, niewystarczająco również obradować nad tym, co w zasadzie jest już wszystkim znane i co zostało już wielokrotnie omówione.

Trudno jest mieć wyłączną i jedyną pretensję do władz dzielnicowych, którym Annopol terytorialnie podlega. Ich możliwości i środki, wiemy o tym dobrze, przerastają możność dokonania na Annopolu koniecznych reform, które są wielorakie i wymagają poważnych wkładów materialnych, a także ludzkiej cierpliwości, wielkiej energii, często wyrozumiałości. Zastanówmy się bowiem, czy wszystko zło, które tak szczególnie rozwielmożniło się na Annopolu, jest funkcją zła jakoby wyłącznie zakorzenionego na Annopolu? Czy też może jest tego inna przyczyna? Po prostu — zaniedbanie. Po prostu dlatego, że Annopol jest daleko, że trudno jest tam dojechać, że właściwie prawie nikogo tą dzielnica z niczym nie wiąże, prócz jej własnych mieszkańców, którzy znów z kolei nie potrafią o swe sprawy dostatecznie głośno, tam gdzie trzeba, kołatać.

Obliczmy, jakie do tej pory wkłady materialne w stosunku do ogólnych, włożonych w odbudowę miasta dano Annopolowi? Porównajmy, jakie to wspaniałe inwestycje, czynione kosztem wielu setek milionów złotych, dokonywane są w stolicy i jaki z tego procent przypada Annopolowi?

Nazywamy Annopol w potocznej mowie dzielnicą robotniczą. Takie, jak ta, są jeszcze na przedmieściach Warszawy inne, bardzo podobne i podobnie zaniedbane.

Czy Warszawa — to tylko śródmieście, gdzie każda bolączka lub uchybienie administracyjne szybko się przedostaje do opinii społecznej?

Jeszcze raz więc apelujemy do tych, którym powierzono pieczę nad całą Warszawą. Trzeba koniecznie i szybko rozwiązać palące problemy dzielnic tak dotkliwie opuszczonych, jak np. Annopol. Nie można nadal tylko utyskiwać — trzeba radzić i działać.

(s-ki)

Robotnicy odbudują kolumnę Zygmunta

Robotnicy Przemysłu Mineralnego, zrzeszeni w Zw. Robotn. i Pracown. Przemysłu Budowlanego i Pokrewnych Zawodów postanowili z własnej inicjatywy i własnym kosztem odbudować kolumnę króla Zygmunta na pl. Zamkowym w Warszawie.

W związku z tą decyzją odbyło się zebranie przedstawicieli: Związku Robotników Budowlanych, Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Warsz. Dyrekcji Odbudowy i Naczel. Rady Odbudowy m. st. Warszawy, na którym dokonano wyboru Komitetu Odbudowy pomnika.

Odbudowa pomnika zostanie ukończona w dzień otwarcia i oddania do użytku tunelu i mostu Śląsko-dąbrowskiego, t. j. w połowie 1949 r.

Przydział mieszkań WSM na Żoliborzu

Zarząd W.S.M. podaje do wiadomości, że termin składania zgłoszeń przez członków Spółdzielni na przydział mieszkań został ustalony od dn. 1 lutego do 29 lutego b. r.

Przydział będzie obejmował 86 mieszkań XII kolonii i 60 mieszkań w XIII kolonii Osiedla Żoliborskiego.

Zgłoszenia można składać wyłącznie na specjalnych formularzach, które są do nabycia w Referacie Mieszkaniowym WSM, ul. Krasińskiego 16.

Do zgłoszenia należy załączyć: zaświadczenie z miejsca pracy, swojej i zatrudnionych członków rodziny w Warszawie, którzy mają zamieszkać razem, zaświadczenie ze związku zawodowego, spółdzielni spożywców i zaświadczenia szkolne dzieci, jeżeli chodzą do szkoły.

Odczyt tow. red. Arskiego w Zrzeszeniu Prawników

W ubiegły piątek odbyło się otwarcie nowej siedziby Zrzeszenia Prawników Demokratów w Warszawie przy ul. Hożej 41.

Zebranie zagaił wiceprezes adw. Mamrot, podkreślając rozwój stowarzyszenia, grupującego zarówno sędziów, prokuratorów jak i adwokatów, a także prawników wszystkich dziedzin administracyjnych.

Następnie tow. red. St. Arski wygłosił wobec licznego audytorium zebranych odczyt p. t. „Proces czarownic w Hollywood".

Chcą koniecznie reprywatyzować

Właściciele upaństwowionych w Warszawie hoteli reprezentacyjnych: „Polonii" — hr. Przeździecki, „Centralu" — p. Bokietowa i „Bristolu" — dawny zarząd Spółki „Bristol", którzy przed paroma dniami w drugiej instancji przegrali proces o reprywatyzację — wnieśli obecnie odwołanie do najwyższej instancji — Państwowej Komisji do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw prywatnych, która urzęduje przy Sądzie Najwyższym.

Pacjenci niecodziennego szpitala

Leczenie czworonogów jest trudne

Koń daje się operować tylko pod chloroformem

Dziwna to poczekalnia. Zupełnie niepodobna do innych. Niezwykli są również pacjenci. Nie ma tu starych pism ilustrowanych i wyplatanych fotelików, przy których czekaliby na swoją kolejkę.

Pacjenci stoją na dworze. Nikt jednak nie narzeka. Od czasu do czasu tylko bardziej niecierpliwy kandydat do lekarza... zarży, albo beknie przeciągłym głosem, po czym znów zapada pełne powagi milczenie. Czworonożni współtowarzysze nie zwracają zresztą większej uwagi na te objawy zniecierpliwienia, pogrążeni we własnych, niewesołych (zapewne) myślach.

Jesteśmy w klinice zwierząt przy wydziale weterynarii U. W. na Grochowie. Napis przy wejściu na duży dziedziniec - poczekalnię brzmi: „chirurgia, położnictwo, okulistyka". Parę mizernych koni, tragicznie smutna koza, i rudy pies o zrezygnowanym spojrzeniu — to chorzy, którzy pod opieką swych panów przyszli tu podreperować swoje nadwątlone zdrowie, ratować swoje psie życie.

Pies na stole operacyjnym

Prof. Kulczycki jest zaprzysiężonym przyjacielem zwierząt. Setki koni, wożących dziś cegły po mieście i tysiące psów, zapewne będących dumą swoich właścicieli, zawdzięcza swe życie sprawnej ręce profesora. Do małej salki operacyjnej wchodzimy w momencie stawiania diagnozy.

— „Pęcherz. Trzeba natychmiast operować...

Kandydatką na stół operacyjny jest jasnobrązowa suka, nieokreślonej rasy. Pacjentka głośno wyraża swoje obawy co do intencji biało ubranych panów, którzy traktują ją tak bezceremonialnie. Wkrótce pod wpływem zastrzyku gwałtowne, nieopanowane ruchy zwierzęcia słabną, stają się coraz powolniejsze, aż w pewnym momencie jak gdyby gasną.

— Możemy przystąpić do operacji.

W ręku lekarza jest lancet. Asystenci są w białych kitlach. Wszystko zostało troskliwie przygotowane: narzędzia, antyseptyczne środki. Jednym słowem najprawdziwsza operacja. Tu przecież chodzi o życie.

O życie zwierzęcia... Czy to też nie jest ważne?

Konie i rzadziej odwiedzające lekarza — krowy, operowane są w drugim pomieszczeniu, które rozmiarami swymi przypomina raczej małą fabryczną halę. Na środku stoi „stół operacyjny" długości przeszło 3, szerokości 2 i pół metra. Stół składa się z wielu warstw, sprasowanej słomy, pokrytej białym, czystym pokrowcem.

Na stole, uśpione chloroformem zwierzęta, poddawane są różnym skomplikowanym zabiegom. Ostrze w ręku człowieka nie wróży tu zwierzęciu śmierci. Jest to bowiem szczęśliwe miejsce, w którym ręka ludzka, uzbrojona w nóż, nie zabija, lecz leczy.

Towarzystwo jest mieszane

Pacjenci, bardziej chorzy, wymagający stałej opieki lekarskiej, zostają na miejscu. Koń z ropiejącym kopytem, pies z wyciętym kawałkiem skóry na sierści, ślepy na jedno oko kot, który z pacjenta stał się... stałym mieszkańcem szpitala i znów dwa konie (jeden jest ofiarą katastrofy budowlanej, drugi ma jakieś komplikacje stawowe) — oto kilka tylko przypadków.

Nie jest to oczywiście pełna lista szpitalna. W klinice bowiem leczy się znacznie więcej sympatycznych czworonogów, którzy klinikę wypełniają po brzegi.

Petentów, oczekujących na zwolnienie się miejsca, jest znacznie więcej, jak samych pacjentów. Kilkanaście „łóżek szpitalnych", a raczej boksów stajennych, na wiele tysięcy warszawskich koni — zupełnie nie wystarcza. Również pokrzywdzone są psy, wśród których szerzy się epidemia zaraźliwej i niebezpiecznej nosacizny.

A inne miłe stworzenia, które nie mogą otrzymać „przekazu" do szpitala? Jednym słowem zwierzętom dzieje się krzywda.

To, co najważniejsze

Nie to jest jednak najważniejsze. Brak dostatecznej ilości pomieszczeń spowodowany zajęciem głównego gmachu należącego do wydziału weterynarii U. W., nie pozwala przede wszystkim na właściwie zrozumianą pracę naukową. Warszawa, mająca warunki, aby stać się jednym z głównych ośrodków naukowych badań weterynaryjnych, nie może zupełnie rozwinąć swoich możliwości. Wybitni fachowcy w tej dziedzinie nie mają pomieszczeń, w których mogliby urządzić swoje laboratoria.

Studenci weterynarii, z których w przyszłości będą tak nam potrzebni lekarze, nie mają gdzie słuchać wykładów, ani gdzie przeprowadzać ćwiczeń. Powoduje to bardzo wiele strat, których da się uniknąć jedynie przez zwolnienie domu na Grochowskiej. (wk)

Świetlice dla bezdomnych dzieci organizuje DRN Praga-Północ

Do zasadniczych kłopotów Pragi-Płn. należą w dalszym ciągu brudne ulice i bezdomne dzieci. DRN wzmogła konsekwentny nacisk na te zagadnienia w swej codziennej działalności. Kilka razy w tygodniu dzielnica jest lustrowana. Lustracje postępują planowo, wyznaczonymi rejonami ulic. „Nalot" kontroli i energiczne zajęcie się dozorcami i administratorami domów daje wyniki: stan higieniczny kamienic i podwórek pomału, ale stale poprawia się.

Szczególną opieką Rady otoczone jest szkolnictwo podstawowe i Opieka Społeczna. Rozpatruje się szczegółowo system kontroli obowiązku szkolnego i sposoby usuwania przyczyn nieprzestrzegania tego obowiązku. DRN jest w ścisłym kontakcie z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci Ulicy i z Ośrodkami Współdziałania Społecznego.

W najbliższym czasie rozpocznie się na terenie dzielnicy organizowanie całodziennych świetlic dla bezdomnych dzieci, budowa Domu Dziecka i — w dalszym planie — Domu Kultury.

DRN wprowadziła również słuszny zwyczaj kontroli tekstów wszystkich wystąpień rozrywkowych na terenie dzielnicy.

Do najbliższych prac Rady należy instruowanie i ustalenie wytycznych pracy dla wybranych ostatnio Komitetów Blokowych. (pa)

W lutym 100 kg węgla dla posiadaczy kart opałowych A i B

Posiadacze kart opałowych „A" i „B" otrzymają w lutym b. r. na kupon 2 tychże kart po 100 kg. węgla na osobę.

W związku z tym należy złożyć u składnika detalisty, tak w Warszawie jak i w miejscowościach podstołecznych, „odcinek rejestracyjny" karty opałowej na I kwartał b. r. w terminie do dnia 20 bm. Składnik detalista w żadnym wypadku nie może przy przyjmowaniu odcinka rejestracyjnego równocześnie pobrać kupon Nr. 2 (węglowego). Kupon ten będzie wycinany dopiero przy odbiorze opału.

Kupcy detaliści winni sporządzić imienny spis osób od których pobrali odcinki rejestracyjne i najskrupulatniej przestrzegać powyższej procedury, gdyż w przeciwnym razie wyciągane będą daleko idące konsekwencje.

Zakłady pracy w stolicy, pobierające opał bezpośrednio z bocznicy zobowiązane są złożyć w terminie do dnia 20 b. m. przy swym zapotrzebowaniu naklejone na arkusze osobno odcinki rejestracyjne i kupony Nr. 2 (węglowe), — w Miejskich Zakładach Opałowych Resortu Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia, Al. Stalina 41, gdzie otrzymają asygnatę na opał

Rejestracja kart odzieżowych na I kwartał 1948 r.

W terminie od dnia 10 bm. do 25 bm. należy rejestrować karty odzieżowe na I kwartał 1948 r. na materiały bawełniane.

Rejestrować karty odzieżowe w powyższym terminie będą tylko te osoby, które pracują w zakładzie pracy, uprawnionym do kart odzieżowych, przynajmniej od dnia 1 listopada 1947 r. lub są uprawnione do kart odzieżowych w miesiącu lutym z innego tytułu aniżeli praca (inwalidzi, sieroty i.t.p.)

Przy rejestracji w punkcie rozdzielczym należy przedstawić zaświadczenie o uprawnieniu do rejestracji i kartę odzieżową.

Zaświadczenia o uprawnieniu do rejestracji karty odzieżowej dla osób, które mają prawo do kart odzieżowych z tytułu pracy, będą wydawać ich zakłady pracy.

Zakłady pracy, zatrudniające więcej niż 50 osób uprawnionych do rejestracji kart odzieżowych, muszą wystawić zaświadczenia w formie listy zbiorowej według wzoru Nr. 1.

Zakłady pracy zatrudniające mniej niż 50 pracowników mogą wystawiać zaświadczenia indywidualne według wzoru Nr. 2.

Wszystkie zakłady i urzędy, wystawiające zaświadczenia o uprawnieniu do rejestracji, muszą przechowywać odpisy wydanych zaświadczeń.

Dla osób, które mają prawo do kart odzieżowych z innego tytułu aniżeli praca, zaświadczenia o uprawnieniu do rejestracji kart odzieżowych będą wydawać tylko właściwe Starostwa Grodzkie po złożeniu przez zainteresowanych dowodów swych uprawnień do rejestracji.

Osoby uprawnione do rejestracji, którym w całości lub częściowo zostały wycięte kupony z kart odzieżowych przez Biura Okręgowe, zgłoszą się do właściwego Biura Okręgowego celem otrzymania zaświadczenia zastępczego na wycięte kupony.

Wzory zaświadczeń posiadają punkty rozdzielcze artykułów tekstylnych.

Towary bawełniane wydawane będą na 56 punktów, jednakże punkty rozdzielcze wycinać będą 102 punkty celem skasowania kuponów na artykuły dziewiarskie, które w 1948 r. wydawane nie będą.

Uroczystość poświęcona pamięci Stefanii Sempołowskiej

W państwowym gimnazjum żeńskim im. Stefanii Sempołowskiej odbyła się uroczystość poświęcona pamięci wielkiej Patronki Szkoły.

W uroczystości wzięli udział Minister Oświaty, Kurator Okręgu, przedstawiciele ministerstwa, przedstawiciele partii politycznych oraz Komitetu uczczenia pamięci St. Sempołowskiej.

Na program uroczystości złożyły się: przemówienie dyrektorki szkoły, przedstawicielki Komitetu im. St. Sempołowskiej, przedstawicielki rodziców i uczennic gimnazjum, wyrażające wolę całego zespołu nauczycielskiego i młodzieżowego, by ideały Wielkiej Wychowawczyni i działaczki społecznej przyświecały pracy wychowawczej szkoły i samokształceniowej młodzieży.

Ofiary

✱ Zamiast wieńca na grób śp. Leona Pratkowskiego, Pracownicy Centrali Handlowej i Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego złożyli na najbiedniejsze dzieci Warszawy — 6.500 zł.

✱ Na RTPD złożył Stefan Zduński 250 zł.

✱ Za obrazę p. Szulina i zakłócenie spokoju publicznego na RTPD złożył Grabarczyk zł. 4000 zł.

ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN P.P.S. — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15 Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. 1-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 46291 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

10.II.1648 — 10.II.1948

Jubileusz Pragi — siostry Warszawy

Początkowe dzieje Pragi giną w mrokach mazowieckiego średniowiecza. Wykopaliska grochowskie i starodawne monety odnajdywane na prawym brzegu Wisły w obrębie dzisiejszej Pragi i jej okolic, zdają się potwierdzać fakt, że już wcześniej istniało na tych terenach osadnictwo i to nie tylko w postaci wiosek zagubionych wśród borów i nie tylko przy nadwiślańskich brodach.

Urny i piękne „przystawki" z V wieku przed Chrystusem, oraz kilka drobnych znalezisk kultury rzymskiej wskazują, że kiedyś, w okresie dla tych ziem prehistorycznym, rozwijało się tu, na szlaku między wschodem i zachodem swoiste i bujne życie.

Pierwsze wiadomości pisane z wczesnego okresu piastowskiego podają nam już nazwy Kamienia (dzisiejszego Kamionka), Targhowa (obecnego Targówka) i Gocławia. Tutaj na prawym brzegu Wisły znajdujemy też pierwsze zawiązki średniowieczne ośrodków wymiany gospodarczej — targowisk. Na ich rozwój wpłynęło ożywienie na drogach ciągnących z zachodu na wschód w wieku XII i XIII.

W roku 1573 wykończono pierwszy stały most na Wiśle, uwieczniony we fraszce Kochanowskiego:

„Nieubłagana Wisło..
Próżno brzegom gwałt czynisz
i hamujesz drogi
Nalazł fortel król August jako cię
miał pożyć.
. . . .
suchą nogą,
Bo krom wioseł, krom łodzi już dziś
Twój grzbiet nieujeżdżony wszyscy
deptać mogą".

Praga jest już wtedy ożywionym punktem handlu zbożem i drzewem z pobliskich puszcz. Nazwa jej pojawia się w tym okresie po raz pierwszy w dokumencie pisanym przy okazji nabycia jej części przez biskupa Marcina Białobrzeskiego. W tym czasie powstały już zapewne tutaj początki organizacji miejskiej, usankcjonowane przywilejem królewskim w 1648 roku. Świadczy o tym osadzenie na Pradze w końcu wieku XVI zakonu Bernardynów. W roku 1640 wybudowali oni t. zw. „Domek Loterański" — kaplicę, której motyw wszedł do herbu Pragi.

W roku 1648, na skutek starań biskupa kamienieckiego Michała Działyńskiego (tereny Pragi wchodziły w skład włości tego biskupstwa), król Władysław IV obdarza Pragę przywilejem miejskim.

„To miasto rezydencji naszej Warszawie przyległe, już dawszy poznać fundamenta swej postaci, stanie się w uczczeniu Bogarodzicy wielkiej Rzeczypospolitej zaszczytem i wygodą, chętnie postanowiliśmy na założenie jego zezwolić tak, jak niniejszym dyplomem zezwalamy i odtąd prawem niemieckim, które zwą Magdeburskie, nadajemy i do niego wcielamy, mieć chcąc, ażeby Praga dawnym mianem ciągle i na wieki przezywała się..."

Czytamy w przywileju.

Łącznie z tym przywilejem otrzymuje Praga swój herb miejski — emblemat dość skomplikowany, na którym poza kaplicą Loterańską widzimy i herb biskupa Działyńskiego i pastorał i infułę i wreszcie dwa klucze z mieczem — znak kapituły kamienieckiej — a wszystko to otoczone laurowym wieńcem.

Przywilej miejski wpłynął zasadniczo na rozwój Pragi. Kiedy dokument z roku 1583 wylicza jako ludność Pragi 10 kmieci (w tym szewc) i 12 ogrodników (w tym kowal), to w niespełna 100 lat później ma już wygląd miasteczka z 50 domami, składem soli, słodownią i cegielnią.

Rozwój Pragi odbywa się w ścisłym związku z rozwojem Warszawy — stolicy państwa, doprowadzając w końcu do zcalenia się dwóch organizmów. Praga dzieli ze stolicą swe losy. Niszczy ją „potop" szwedzki, niszczy Rzeź Pragi w czasie kościuszkowskiej insurekcji. Napoleon dla celów strategicznych burzy wszystko co ocalało. Powstanie listopadowe przynosi nowe rany odbudowanemu przedmieściu Warszawy. Dopiero pod koniec XIX wieku Praga, wraz z Grochowem, Bródnem i Kamionkiem rozrasta się w obszerne przedmieście, nabierając powoli charakteru drugiej, po Woli dzielnicy robotniczej i przemysłowej.

Warszawa nie dba jednak o swą siostrzycę pozostawiając ją w zaniedbaniu. Ruchliwy most Kierbedzia mniej łączy dwa środowiska, niż Wisła je rozdziela. Dopiero wybudowanie mostu Poniatowskiego i okres międzywojenny przynosi pewne zmiany na lepsze. Powstaje Park Skaryszewski, jeden z najpiękniej rozplanowanych parków Warszawy oraz urządzony na skalę europejską Ogród Zoologiczny, wreszcie przeprowadzona zostaje szeroka Aleja Waszyngtona. Kilka ulic nabiera charakteru nowoczesnego. Saska Kępa staje się piękną dzielnicą mieszkalną.

Koniec wojny zastał Pragę, praktycznie biorąc, jako jedyną pozostałość Warszawy. Na lewym brzegu Wisły piętrzyło się martwe skupisko gruzów. Praga staje się siedzibą najwyższych władz państwowych i ośrodkiem skupiającym wszystkie centralne urzędy państwa. Okres ten był okresem przejściowym, bez Pragi ocalałej odbudowa Warszawy byłaby jednak nie do pomyślenia.

W planie odbudowy Warszawy i budowy nowej, świetnej stolicy Polski potraktowana jest Praga równorzędnie z właściwą Warszawą. Jej rozwój będzie jednoczesnym z rozwojem miasta na lewym brzegu. Że plany te nie pozostaną na papierze i będą zrealizowane, świadczy rozpoczęta w 300 rocznicę istnienia miasta Pragi, wielka inwestycja — przebiegająca przez jej centrum — arteria Wschód — Zachód.

Wacław Wagner

NA EKRANACH STOLICY

Mężczyźni w jej życiu

Biedni widzowie! Ileż muszą znieść przykrych, płaskich, nieobmyślanych scen, ile łez wylać niepotrzebnie, ile nasłuchać się astmatycznych wzdychań przekwitłej Loretty Young, zanim ukaże się upragniony napis „koniec". Nie dziw, też, że ten i ów wymyka się chyłkiem, nie mogąc patrzeć spokojnie na ten sztuczny dramat matki, na sztuczną karierę fatalnej tancerki, nie mogąc słuchać idiotycznego wprost pseudonimu: „Lina Varsavina" (!!!).

Nie wiem kim jest „Lady Eleonor Smith", autorka powieści „Ballerina", na podstawie której Ratoff nakręcił swój film, ale jeśli powieść jest równie nieprawdopodobna i przygnębiająca, jak to nowe amerykańskie „arcydzieło", to komu mogło przyjść do głowy przenosić taką tandetę na ekran?

Wykonawcy na poziomie scenariusza i reżyserii. Loretta Young nie ma pojęcia o tańcu, a więc w scenach, w których tańczy z takiej odległości, aby nie można było odróżnić rysów, zastąpiona jest (wcale zręcznie) przez dobrą tancerkę. Dlaczego więc nie powierzono po prostu tej anonimowej tancerce roli głównej... Bo nie nazywa się „Loretta Young" i nie ma zawsze chętnych (w Ameryce) widzów.

Z równą przykrością oglądamy Conrada Veidta. Ten niegdyś ciekawy aktor zgrywa się niemiłosiernie w roli „Stanisława(!!!) Rosinga". Na szczęście umiera przed połową filmu. Dziwnym zbiegiem okoliczności wkrótce po tym niefortunnym występie umarł naprawdę.

Pozostali partnerzy równie opłakani jak scenariusz.

Mała Ann Todd (widzowie na próżno szukają w filmie wielkiej artystki brytyjskiej tego samego imienia i nazwiska) wywiązuje się dość dzielnie z niewdzięcznej roli.

Ach! Jaką ten film zrobi kasę!!!

LEON BUKOWIECKI



W sferach literackich mówią, że...

... KUŹNICA po przebyciu ciężkiej ODRY czuje się jak na SZPILKACH i wchodząc na NOWE DROGI przechodzi okres ODRODZENIA i udaje się lotem MUCHY, DZIŚ I JUTRO na SPORT I WCZASY, PRZEKROJEM po KRAJU celem zasięgnięcia NOWIN LITERACKICH z WARSZAWY i TEATRU, i ustosunkowania się do tych PROBLEMÓW TWÓRCZOŚCI STOLICY.

O tym i o wielu innych rzeczach dowiadujemy się z ostatniego (6) numeru „Szpilek".

Antoni Różycki



W roli Wacława w sztuce A. Fredry pt.: „Mąż i żona", granej w teatrze „Miniatury"

Gwoździe (szpilki)

Głuchy telefon

Oczywiście telefon warszawski. Porozumienie się za pomocą niego wcale nie jest łatwiejsze, niż za czasów młodych lat Edisona.

Nie o to zresztą chodzi. Nie ma podobno materiałów, nie ma sprzętu, nie ma fachowców. Może w końcu zaczną działać.

Inna jest za to sprawa: cywilizację w naszej Odrodzonej, posunęliśmy tak daleko, że wszelkie urzędy i instytucje powinny i mogą obecnie być zaopatrzone w telefony. Czasami przecież szybciej się człowiek dodzwoni z Warszawy na Pragę, niż dojdzie na piechotę.

Mój rodzinny Związek zawodowy postanowił skorzystać ze zdobyczy kultury i połączyć się ze światem za pomocą miedzianego drucika.

Okazało się, że w Dyrekcji na ul. Piusa, należy celem uzyskania pozwolenia na prowadzenie rozmów międzymiastowych (Związek ma 10 oddziałów na prowincji) złożyć między innymi następujące dokumenty:

1) Statut Związku w pełnym odpisie.

2) Odpisy protokółów ostatnich posiedzeń.

3) Urzędowo poświadczone podpisy uprawnionych do głosowa... — tfu, psiakrew — do korzystania z aparatu.

Myśli ktoś, że to kawał? Proszę spróbować.

A Dyrekcji Telefonów proponuję na przyszłość żądać od petentów następujących dodatkowych danych:

4) Trzech listów miłosnych prababki aktualnego prezesa pragnącej rozmawiać z prowincją instytucji.

5) Urzędowego poświadczenia dziewictwa wszystkich sekretarek.

6) Podpisanej przez wszystkich pracowników i urzędowo poświadczonej deklaracji w miejsce przysięgi, że uważają Dyrekcję telefonów za instytucję genialną i godną najwyższego uznania.

Ja bym to ostatnie podpisał tylko pod presją.

STRĄCZEK

Humor zagraniczny



— A to ci gratka nielada! Bia li! Będę miał pierwszorzędny film dokumentarny... („Mo rgon Tidnigen", Sztokholm)

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek — godz. 18 — „Penelopa"
Środa — godz. 18 — „Hamlet"
Czwartek — godz. 18 — „Cyd"
Piątek — godz. 18 — „Hamlet"
Sobota — godz. 13 — „Hamlet"; godz. 18 „Pan Inspektor przyszedł"
Niedziela — godz. 14 — „Pan Inspektor przyszedł"; godz. 18 — „Cyd"

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor"

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13) godz. 18.15 „Burza"

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 8): godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską L. Sempolińskim i St Sojeckim

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

RYSZARD BAKST GRA W ŚRODĘ

Ryszard Bakst, znany w Polsce pianista, wystąpi w najbliższą środę, dn. 11 lutego br. o godz. 19 w sali Instytutu Fryderyka Chopina. W programie utwory Chopina, Debussy'ego, Ravela, Prokofiewa i innych.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12.

„SŁOMKOWY KAPELUSZ" W NOWYM

Teatr „Nowy" wystawi w najbliższym czasie jedną z najświetniejszych fars francuskich „Słomkowy kapelusz" Labiche'a. „Słomkowy kapelusz" ukaże się w adaptacji dr Pietraszka, reżyserii St. Perzanowskiej, dekoracjach i kostiumach T. Gronowskiego, opracowaniu muzycznym J. Krenza (muzykę stanowić będą melodie z najpiękniejszych operetek Offenbacha) oraz choreograficznym J. Wójcikowskiego.

Role ważniejsze grają: Bogucki (Fadinara), Mroziński, Fijewski, Fertner, Friedmann, Chmielewski, Skulski, Cygler oraz Sznerrówna, Godlewska, Makowska, Messal.

NAJBLIŻSZE PREMIERY MTD

10 bm. na scenę Teatru „Rozmaitości" wchodzi komedia Moliera „Chory z urojenia" w reżyserii K. Borowskiego. W rolach głównych: J. Klejer — Argon, J. Martini — Antosia. Dekoracje prof. Z. Węgierkowej, opracowanie muzyczne A. Kitschman.

12.II. w Teatrze „Comoedia", odbędzie się premiera sztuki J. Szaniawskiego pt. „Żeglarz" w reżyserii Zb. Koczanowicza, w obsadzie artystów: J. Pollakówna, J. Wasowski, J. Żejdowski, J. Nowicki i inni. Dekoracje J. Kolasińskiego.

HENRI KOCH W FILHARMONII

W piątek, 13 bież. m. o godz. 19 Filharmonia Warszawska daje koncert symfoniczny, którym dyrygować będzie M. Mierzejewski.

Solistą będzie znakomity skrzypek belgijski Henri Koch, który odegra koncert skrzypcowy Beethovena. Ponadto usłyszymy: Uwerturę Bacewiczówny i IV Symfonię E-moll Brahmsa.

Bilety już do nabycia w kasie Filharmonii (gmach „Romy") w godz. 10—13 i 15—17.

Kina

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): początek godz. 13 (w święta i niedzielę) godz. 11. Program nr 12/48.
Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 13/48.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Baryłeczka" — seanse godz. 15, 17, 21 i dla Zw. Zaw. o godz. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Piękna przygoda".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Błyskawica". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): Mężczyźni w jej życiu".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Niepotrzebni mogą odejść". Pocz. seansów g. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30; dla Zw. Zaw. — godz. 16.50.

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „As wywiadu", pocz seansów: 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

Radio

ŚRODA, 11 LUTEGO

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6.15 Wiadomości poranne; 6.20 Muzyka; 7,00 Dziennik por.; 7,15 Muzyka; 8,35 Kwadrans prozy; 9.00 Audycja dla szkół; 10,40 Audycja Min. Oświaty; 12,03 Wiadomości południ.; 12.20 Z mikrofonem po kraju; 12,30 Koncert dla młodzieży; 16,00 Dziennik popołudniowy; 16,35 Pog. dla dzieci starszych; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17.20 Koncert popularny; 18,00 RUL; 18,15 Beethoven — kwartet smyczkowy F-dur; 18,45 „Szalona" J. I. Kraszewskiego; 19.00 „Prawo dla wsi"; 19.15 Lekcja rosyjskiego; 19.30 Recital organowy; 20,00 Dziennik wieczorny; 20.50 Głos Młodych „OM TUR — okrąg śląski"; 21,00 Aud. Chopinowska; 21.30 „U naszych przyjaciół"; 21,50 „Gawędy rybackie"; 22,00 Muzyka; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,20 Aud. z cyklu „Muzyka dawna"; 24,00 Hymn.

Warszawa II

16,00 Dziennik; 16,30 Muzyka; 16,45 „Praktyczne wychowanie dziecka"; 16.55 „Kompozytor tygodnia"; 17,30 Lekcja rosyjskiego; 17,45 Kwartet Mozarta D-dur; 18,05 Muzyka popularna; 18,20 „Wyprawa na Gibraltar"; 18,35 „Młodzież i książka w dobie powojennej" — pog.; 18,50 Melodie ludowe; 19.10 Muzyka popularna; 19.30 Recital organowy; 20,00 Dz. wiecz.; 21.00 Aud. Chopinowska; 21,40 Muzyka klasyczna; 22,00 RUL.

„Wiedza" Centralną Instytucją Wydawniczą PPS

23

EGON HOSTOWSKI

W ukryciu

PRZEKŁAD MARII ERHARDT

— Chodźmy więc z powrotem. Dokąd? Co ci jest? Złap mnie pod rękę. Pazurek — prędzej bym się śmierci spodziewał. Co się stało, gdzie twoje zęby? Skąd tu się wziąłeś? Aleś się, bracie, zmienił za te kilka lat! Wywieźli cię do francuskich fabryk? Na robotę? A może...

Zająknął się, widocznie przyszło mu na myśl, że może jest coś nie w porządku z jego kolegą. Rozejrzał się. Ja również. Nigdzie nie było żywej duszy. Odetchnęliśmy obaj. Spojrzał na mnie z czułością i roześmiał się domyślnie na cały głos:

— Zaplątałeś się w coś, prawda? Dlatego wolisz, żeby cię nikt nie widział. Nie lękaj się, starego kolegi nie wpakuję! Dokąd mnie człowieku, prowadzisz? Dlaczego do piwnicy? Czy...

Miał poczciwy, trochę schrypnięty głos pijanego kompana. Już ten ton uspokajał, że wszystko da się załatwić. Nie przestając się dziwić, dokąd go prowadzę, zasypywał mnie niezliczoną ilością pytań, na które nie odpowiadałem. Było mi zupełnie niedobrze, bolało mnie serce, żołądek i głowa. Prowadziłem go, ale on mnie wlókł. Doszliśmy do mej kryjówki i usiedliśmy na łóżku.

— No, a teraz, Pazurek, gadaj!

Ilekroć nazwał mnie tym przezwiskiem, wzdychałem z błogością. Obejmował mnie za ramiona i ze współczuciem patrzył mi w twarz swymi zezującymi oczami. Myślałem, że stał się cud, że jestem uratowany.

Ale moja radość, przechodząca stopniowo w szał, była radością jakiegoś upajającego snu. Jak gdybym sam siebie obserwował, jak gdyby część mej istoty nie była obecna w tej maskaradzie myśli i uroczystych wrażeń. Tylko tym można wytłumaczyć, że cały dramat trwał zaledwie półtorej godziny.

Wszystko było nierealne: piwnica, półmrok i gruby, czarny mundurowiec z twarzą dawnego kolegi. Nie był to Fischer, grał Fischera. We wszystkich szczegółach, kiedy mówił, kiedy chodząc zginał ciało w najrozmaitszych pozycjach i siadając splatał nogi w przedziwny węzeł. Również i ja nie byłem sobą, kiedym mówił. Był to tylko mój cień, wyświetlany na ekranie nieprawdopodobnej fantazji.

— Poczekaj, bądź trochę cierpliwszy! Jestem po ciężkiej chorobie, słaby i zupełnie zgłupiały z radości. Od czego mam zacząć? Nie chciałbym ci sprawić swoją osobą jakichś nieprzyjemności. Może będziesz żałować, żeśmy się spotkali....

Idź, głupi! —

— Mruknął te słowa opryskliwie i dotknął mej brody spoconymi palcami. Wywołało to we mnie pierwsze nieprzyjemne uczucie. W jego poczciwym oddaniu było coś oślizgłego, ale jego zamiar, żeby mi dopomóc — był bezwątpienia szczery.

— Wydaliście w Pradze rozkaz aresztowania mnie. —

Znowu na chwilę otworzył głupio usta.

— My? kto? — spytał takim tonem, jakby już chciał biedz i ukarać śmiałka, który odważył się wydać rozkaz aresztowania.

— Chwileczkę! Wszystko ci opowiem, tylko mów ciszej, póki nie znasz całej historii! —

— Dobra, więc gadaj! —

— A więc słuchaj: cały rok trzydziesty siódmy i ósmy pracowałem nad celownikiem do działa przeciwlotniczego. Mój dyrektor informował niemieckich specjalistów o postępach w mej pracy, oczywiście nic mi o tem nie mówiąc. Po Monachium spaliłem wszystkie plany i oznajmiłem to szefowi. Wściekał się, ale jeszcze mi nic nie powiedział. Na kilka dni przed okupacją Pragi wyjechałem do Paryża. Ta podróż nie miała żadnego politycznego tła. —

— Spódniczka, co Pazurek? —

Znowu mnie wziął spoconymi palcami pod brodę, a ja żachnąłem się zniecierpliwiony:

— Tak, spodnica! Ale mój szef mnie wydał, myślał że uciekłem z Pragi, żeby oddać Francuzom moje plany. Nic przed tobą nie chcę zataić, później rzeczywiście zaproponowałem Francuzom mój celownik, ale nie chcieli go, nie ufali w jego rezultaty i wydawał im się zbyt kosztowny. Nie mogłem wrócić, wiedziałem, że gestapo interesuje się mną. Wałęsałem się po Paryżu i utrzymywałem się jako tako do upadku Francji. Uciekłszy z Paryża dotarłem tutaj i tu się ukrywam przed wami po dziś dzień. Dziś po raz pierwszy za cały ten czas wyszedłem z tej nory. To cała moja historia!

Zdjął czapkę, splunął, włożył ją z powrotem, wsuwając głęboko na tył głowy i zaśpiewał tonem praskich łobuziaków:

— Pazurek, ty jesteś osioł! Na miłość boską, co za osioł! Kto to, ten nikczemnik, co cię więzi? —

— Jakto — więzi? Człowiek, u którego się ukrywam jest najlepszym człowiekiem na świecie. Jest to doktór i...

— Dobra świnia! Jeszcze się do niego dobierzemy!

— Na miłość boską, co ty wygadujesz? —

Jak rozżarzony drut błysnęła mi przez mózg myśl, że zrobiłem głupstwo nie do naprawienia.

Fischer wstał, przeszedł dwa razy wokoło mnie, potem stanął nade mną i spytał pieszczotliwym głosem, jakim zwykle pieścimy się z dziećmi:

(C. d. n.).